



# Komunikat z przebiegu rokowań w Panmundzonie

## w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców

PEKIN. Agencja Nowych Chin ogłosiła następujący komunikat wydany przez delegację koreańsko-chińską, biorącą udział w rokowaniach rozejmowych w Panmundzonie:

Dnia 7 kwietnia odbyło się w Panmundzonie drugie posiedzenie oficerów łącznikowych obu stron.

Generał Li San-czo, szef koreańsko-chińskiej grupy oficerów łącznikowych, stwierdził na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia, iż strona koreańsko-chińska gotowa jest repatriować nie tylko ciężko chorych i rannych jeńców wojennych, lecz w ogóle wszystkich chorych i rannych jeńców.

Na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia strona przeciwna wyraziła na to zgodę pod warunkiem, że porozumienie w sprawie repatriacji wszystkich tych chorych i rannych jeńców musi powoływać się na postanowienia paragrafu 3 art. 109 Konwencji Genewskiej dotyczącej jeńców wojennych.

Paragraf 3 art. 109 Konwencji Genewskiej dotyczące jeńców wojennych przewiduje, iż żaden ciężko chory (Dokończenie na 2 str.)

**GŁOS KOSZALIŃSKI**  
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
Cena 20 gr. Czwartek, 9 kwietnia 1953 r. Rok II Nr 84 (189)

## Na cześć 1 Maja wzmocnie wydajność pracy polepszy się jakość Załoga stolarni mechanicznej w Swidwinie wzywa zakłady podległe WZPT do podjęcia długookresowych zobowiązań

Rozwijające się coraz lepiej współzawodnictwo pracy, objęło już wiele zakładów, podległych WZPT województwa koszalińskiego. O ambiencych załóg i ich trosce o wykonania planu, świadczą podejmowane przez nie zobowiązania dla uczczenia robotniczego święta, dnia 1 Maja.

Załoga Stolarni Mechanicznej w Swidwinie wykonała już, podjęte przez nią zobowiązania dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina.

W I szym kwartale br., dzięki dobrej organizacji pracy rozszerzyło się socjalistyczne współzawodnictwo, obejmując w styczniu br. 82 proc. załóg. Współzawodniczący wykonali swe zobowiązania w 107 proc.

Co prawda w lutym, w wyniku zmienionego profilu produkcji, udział załóg we współzawodnictwie spadł nieco, mimo to plan produkcji został wykonany. W marcu po przezwyciężeniu trudności notujemy w Stolarni Mechanicznej znów ożywienie ducha współzawodnictwa pracy, które objęło 81 proc. załóg. Wszystkie zobowiązania wykonane zostały z nadwyżką, a plan produkcji przekroczony został o 5 proc.

We współzawodnictwie wyróżnili się w tym okresie: Genowefa Redzik (ZMP), Krystyna Halama, Antoni Oklański i inni. Nadal przodują: Eugeniusz Białogłowy, Mieczysław Gaszold, Bronisław Kosmała, Wiktor Kaunecki, Jan Ryckiewicz i wielu innych.

nia do długookresowego współzawodnictwa pracy, wykonać plan roczny do 25 grudnia br. w 105 proc. zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym.

W celu zwiększenia wydajności pracy i podniesienia jakości produkcji, majstrowie i brygadierzy zobowiązują się przeszkolić 8 pracowników niewykwalifikowanych na stolarzy maszynowych do 22 lipca br. oraz przeszkolić 5-ciu stolarzy przyuczonych na stolarzy samodzielnych.

Chcąc wykorzystać do maksimum wszelkie odpady drewna — załoga postanowiła wyprodukować dodatkowo 5.000 sztuk denek do włader musztardowych w terminie do 1 maja br. i to z odpadów grożdonych, a dotychczas niewykorzystywanych w naszym zakładzie. Przyniesie to produkcję wartości 11.000 złotych wg cen zbytu. Dla podniesienia kwalifikacji fachowych i wiadomości teoretycznych załogi postanowiono zorganizować w IV kwartale br. szkolenie przywarsztatowe, dzięki czemu zmniejszy się ilość braków na stanowiskach roboczych.

Postanowiono ponadto zwiększyć współczynnik bezpieczeństwa i higieny pracy przez stałe prowadzenie akcji zapobiegawczej, staranne i do kładne przyuczanie załóg, a zwłaszcza pracowników, zatrudnionych przy maszynach; do 11 kwietnia br. włączyć całą załogę do socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Dla podniesienia socjalistycznej dyscypliny pracy, dział kadr przy pomocy rady zakładowej, POP i kierownictwa zlikwiduje do minimum opuszczenie dnia roboczego bez usprawiedliwienia.

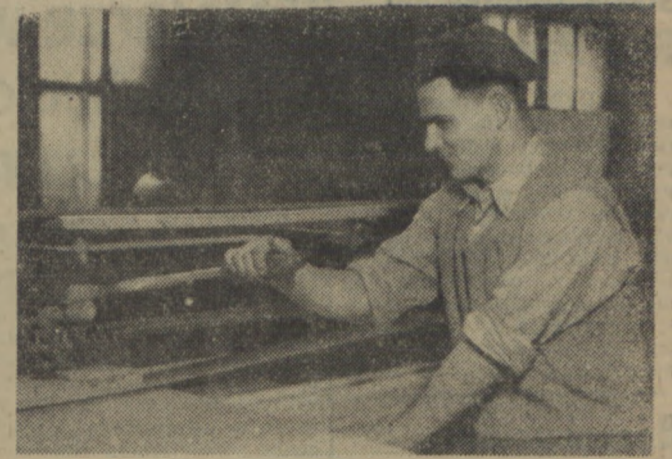
Załoga Stolarni Mechanicznej w Swidwinie postanowiła ponadto wykonać plan produkcji w kwietniu i w czerwcu w 105%. Brygadier malarski wspólnie z referentem personalnym zobowiązali się odmalować świetlicę zakładową, a elektromonter zainstalować lampy - kinkiety. Koło ZMP wraz z Kołem Ligii Kobiet, uporządkuje plac i ogrody, znajdujące się na terenie zakładu do 11-go kwietnia br.

W celu podniesienia jakości produkcji postanawiamy: zorganizować do 15-go kwietnia br. trzy brygady jakościowe w dziale malarskim, stolarskim i maszynowym oraz zastosować metodę inż. Kowalowa.

Załoga Stolarni Mechanicznej w Swidwinie — robotnicy, majstrowie i kierownictwo wzywają wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa, podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Koszalinie oraz zakłady powiatu białogardzkiego do podjęcia podobnych zobowiązań i przystąpienia do długookresowego współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych IV roku planu 6-letniego.

(Dokończenie na 2 str.)

## Najlepsi w szeregi Partii



ZMP-owiec Julian Piecuch, którego widzimy na zdjęciu powyżej, pracuje w Koszalińskiej Fabryce Mebli. O tym jak pracuje, najlepiej świadczy 300 proc. normy wykonywanej przez niego systematycznie od dłuższego okresu czasu. A'le Piecuch nie tylko produkuje w pracy. Jest aktywistą swojej organizacji ZMP-owskiej, pracuje jako agitator. Ostatnio organizacja partyjna przy KFM rozpatrzyła podanie Piecucha o przyjęcie do partii i jednogłośnie przyjęła jego kandydaturę.

Takich jak Piecuch przodujących w pracy, najbardziej oddanych sprawie budownictwa socjalizmu, którzy zwracają się z prośbą o przyjęcie do partii, jest więcej. W bratnim zakładzie pracy — Słupskich Fabrykach Mebli przyjęto w marcu w poczet kandydatów partii najlepszych ZMP-owców przodowników pracy. Wśród nich znajdują się dwaj członkowie brygady młodzieżowej z montażu: Wawrzyniec Majewski i Ryszard Skarżyński wyrabiający przeciętnie ponad 250 proc. normy. Majewski posiada odznakę przodownika pracy, a w marcu — miesiącu w którym został przyjęty do partii wykonał około 300 proc. normy. Trzeci ZMP-owiec z montażu przyjęty na kandydata PZPR to Wincenty Halaburda, który dwom poprzednim bynajmniej nie daje się wyprzedzić w pracy, wyrabiając tak jak on 260 proc. swej normy.

Stanisław Wójtowicz jeszcze w ubiegłym roku wykonał swój plan 6-letni. Ale i obecnie nie spoczywa na laurach. Dalej przoduje w pracy na Oddziale Nr 1 SFM. Szczególnie wytrwale walczy on o jak najlepszą jakość produkcji. Mimo nawału pracy zawodowej i społecznej znalazł jeszcze czas na to, aby wyremontować świetlicę fabryczną. Przyjęcie go w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powitała z uznaniem cała załoga.

Na tym samym zebraniu organizacji partyjnej, na którym przyjęto Wójtowicza, zatwierdzono również kandydatury ZMP-owców, przodowników pracy z Oddziału II (tapicerni): Kazimierz Witke i Stanisław Kościowski, tak jak i przewodniczący ich Koła ZMP Nr 5 Piotr Szymaniak nie tylko przodują w pracy zawodowej wykonując po 270 i 280 proc. normy, ale również aktywnie pracują społecznie.

Szeregi naszej partii powiększają się o nowych oddanych idei socjalizmu robotników, gorących patriotów Ludowej Ojczyzny.

(cz)

## Współzawodnictwo socjalistyczne dla uczczenia 1 MAJA

Nowymi wielkimi sukcesami produkcyjnymi witają masy pracujące krajów obozu socjalizmu zbliżające się święto międzynarodowego proletariatu — 1 Maja.

PEKIN. Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej w Bańsku - Szlawnicy, rozwijając na szeroka skalę współzawodnictwo, by powitać święto 1 Maja nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Załoga Tiańszańskiej Elektrowni walczy o pomyślne wykonanie planu pierwszego roku pierwszej pięcioletki.

Z entuzjazmem pracują kolejarze Chin Ludowych. Pracownicy szanghajskiej dyrekcji kolejowej rozwijając współzawodnictwo, zobowiązali się przez wprowadzenie przodujących radzieckich metod pracy dać krajowi 200 miliardów juanów oszczędności. Kolejarze Sużou stosują w szerokim zakresie radziecką metodę szybkościowej lustracji wagonów.

PRAGA. Metalowcy w Mołkradzie wykonali 25 bm. plan miesięczny i do końca miesiąca dali znaczną produkcję dodatkową.

Załoga adamskich zakładów obróbki metali wykonała plan marcowy w 109 proc. W obwodzie Bańsko - Bistriczkim pierwsze miejsce we współzawodnictwie przedma-

## IX Sesja Praw Człowieka

GENEWA. Dnia 7 bm. rozpoczęła się w Genewie IX sesja Komisji Praw Człowieka (jest to Komisja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ). W pracy sesji biorą udział przedstawiciele 18 krajów — Związku Radzieckiego, USSR, Polski i innych państw będących członkami tej komisji.

Sesja omówi między innymi projekty konwencji prawa człowieka.

Podczas obr. odbyły się wybory prezydium sesji. Przewodniczącym sesji wybrany został przedstawiciel Egiptu Mahmud Azmi, a wiceprzewodniczącymi — przedstawiciel Francji Cassin i przedstawiciel Urugwaju Perotti.

## Za przykładem montera SAJA do walki z brakoróbstwem

Nowy, wyższy etap socjalistycznego współzawodnictwa, zainicjowany przez nasze przodujące załogi, obejmuje coraz więcej zakładów pracy. Oparty na konkretnych i długofalowych zobowiązaniach aktywizuje on setki, tysiące robotników, techników i inżynierów, mobilizuje ich do coraz to pełniejszego ujawniania i rozwoju ich energii twórczej.

Jednym z przejawów tej wzmoczonej, politycznej i produkcyjnej aktywności mas, o której mówił na VIII Plenum KC PZPR Towarzysz Bierut, jest nowatorska inicjatywa Wiktora Saja. Robotnik ze Starachowic, ZMP-owiec, elektryk, pracujący przy montażu samochodów „Star-20”, tow. Saj uznał za osobisty obowiązek wnieść swój wkład do wysiłku całego narodu i na swój sposób, zgodnie z wymaganiami wyższego etapu socjalistycznego współzawodnictwa, złożyć hołd Towarzyszowi Stalinowi i uczcić święto 1 Maja.

Doceniając znaczenie walki o wysoką jakość produkcji, w pełni uświadamiając sobie, na przykładzie własnej i innych fabryk, ogrom szkód, jakie ponosi nasza gospodarka wskutek brakoróbstwa, tow. Saj, celem zapobieżenia brakom, rzucił znamienne hasło: „Ja nie wypuszczę braku”. — Nie wypuszczam ani na swoim stanowisku — jak to później wyjaśnił — ani nie pozwalam, by wóz, który przyszedł do kolejnej operacji już z defektem, poszedł dalej. Sam w ten sposób zapobiegam stratom i co więcej: przez wskazywanie poprzednikom ich błędów, pilnując, by nie przekradli się do następnych operacji już zbrakowany samochód, ochraniam zakład przed narastaniem marnotrawstwa...

Mysł robotnika, prosta i ja-

na dla każdego pracownika socjalistycznego przedsiębiorstwa, trafiła do przekonania załóg robotniczych. Toteż w ciągu kilku dni Wiktor Saj, którego inicjatywę poparła organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja znalazł naśladowców w szeregu fabryk naszego województwa — jak ZPW Zieleniec, w Koszalińskiej Fabrykach Mebli i w Fabryce Pleców w Darłowie.

Inicjatywa Saja szerokim echem rozeszła się po całym kraju, wszędzie budząc żywe zainteresowanie i jednac sobie najpierw dziesiątki, a potem setki realizatorów.

Dziś metoda tow. Saja walczy już przeciwko brakoróbstwu tkackim i przadki z Zakładów Przemysłu Włóknianego ze Zielenca, przodujący ZMP-owcy z Koszalińskiej Fabryki Mebli z pracownikiem montażowni Bolesławem Zwolennikiem na czele, młodzieżowe brygady wysokiej jakości z brygadziwą Alfredem Lewandowskim w Fabryce Pleców w Darłowie.

O przystąpieniu do stosowania metody starachowickiej go nowator donoszą również z innych ośrodków przemysłowych naszego województwa — akcja ta zatacza coraz to szersze kręgi i obejmuje coraz to większe ilości naszych robotników.

Głośny i szybki oddźwięk, jaki pomysł tow. Saja znalazł wśród robotników różnych gałęzi przemysłu, ma wielką wymowę i doniosłe znaczenie. Wynika z niego mianowicie, że klasa robotnicza — przodowniczka narodu — coraz lepiej rozumie znaczenie walki o wysoką jakość produkcji, walki przeciwko brakoróbstwu i marnotrawstwu materialów, surowców, paliwa i (Dokończenie na 2 str.)

## Z rokowań berlińskich w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów

BERLIN. Jak wiadomo w dniu 7 kwietnia w Berlinie, w siedzibie Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, odbyło się posiedzenie przedstawicieli radzieckich, angielskich, francuskich i amerykańskich wojskowych władz okupacyjnych w Niemczech w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem a Niemcami Zachodnimi oraz zapobieżenia incydentom w powietrzu.

Przedstawicielem radzieckim w rokowaniach jest generał - pułkownik lotnictwa I. D. Podgórnij, przedstawicielem amerykańskim — generał - major R. Tate, przedstawicielem angielskim — wice-marszałek lotnictwa D. Jones, przedstawicielem francuskim — generał Jouhaud.

W toku rokowań przedstawiciel radziecki wysunął szereg propozycji w sprawie regulaminu lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem a Niemcami Zachodnimi, zapewnienia bezpieczeństwa lotów i zapobieżenia incydentom powietrznym.

Następne posiedzenie postanowiono odbyć w siedzibie amerykańskiej administracji wojskowej w Berlinie.

Dzień i godzinę spotkania postanowiono uzgodnić.

## POKÓJ — słoneczne jutro narodów...

POKÓJ — to walka o słoneczne, szczęśliwe jutro narodów świata. Narod polski walcząc o pokój wzmocnił potęgę gospodarczą naszego kraju — buduje socjalizm. Walka o pokój w krajach gdzie rządzą dolar — to walka o niezawisłość narodową, walka, która mimo wściekłych nagoniek i terrorki rozszerza się i trwa.



Na zdjęciu obok fragment manifestacji pokojowej w Jullundur (Indie).



Na zdjęciu poniżej — masy pracujące Trypolis (Libia) protestują przeciw brytyjskiej okupacji.

## Szwedzki minister bez teki sekretarzem generalnym ONZ

NOWY JORK. Plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ obratło Dag Hammarskjöld, dotychczasowego ministra bez teki w rządzie szwedzkim, sekretarzem generalnym ONZ. Za kandydaturą Hammarskjölda padło 57 głosów przeciwko jednemu.

## Nowe zbrodnie w obozach jenieckich

NOWY JORK. Jak donosi z Pusanu korespondent agencji United Press, dowództwo amerykańskie podało do wiadomości, że 3 kwietnia strażnicy amerykańscy zranili jednego i zabili dwóch jeńców na wyspach Kożedo i Jonchoda.

## Zatopienie amerykańskiego okrętu wojennego u wybrzeży Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że baterie nadbrzeżne Armii Ludowej zatopily u wybrzeży wschodnich Korei nieprzyjacielski patrolowiec mtn Nr 16.

### Strajk robotników Sao Paulo - trwa

LONDYN. Jak donosi prasa angielska, w dniu 6 bm. ponad 10 tysięcy robotników 12 plantacji herbaty na Cejlonie proklamowało strajk na znak protestu przeciwko zwalnianiu robotników wstępujących do związków zawodowych. Strajkujący oświadczyli, że nie przystąpią do pracy dopóki zarządzenie o zwolnieniu ich towarzyszy nie będzie cofnięte.

### Bezrobocie w Grecji

SOFIA. Jak donosi prasa grecka, bezrobocie w Grecji wzrasta się w szczególności wśród robotników przemysłu tytoniowego, budowlanego, stalowego i obuwianego. W Harditsa np. 80 proc. robotników pozbawionych jest pracy. W Trikala wskutek kryzy su ekonomicznego zamknięto szereg zakładów przemysłowych, w tej liczbie fabrykę obuwia „Kukuris”, która istniała 45 lat.

### Wojska burmańskie walczą z kuomintangowcami

LONDYN. Jak donoszą, wojska burmańskie rozgromiły dywizję kuomintangowców, którzy działali na terytorium księstwa Szań. Burmańskie ministerstwo wojny podało do wiadomości, że dowódca dywizji kuomintangowców gen. Li Mi zbiegł z Mong - Pu (księstwo Szań), gdzie znajdował się jego sztab główny.

### Za przykładem montera Saja do walki z brakerobstwem

(Dokończenie z 1 str.)

energii, walki o oszczędność i nieustanne obniżanie kosztów własnych. Widzi w tym, obok wzrostu wydajności pracy, główną drogę do stopniowego, nieustannego podnoszenia stopy życiowej, drogie do wzmoczenia siły gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny, drogę do tych zwycięstw, które odnosi dziś naród radziecki.

Zywy oddźwięk inicjatywy Wiktora Saja jest dowodem, że klasa robotnicza w całej pełni solidaryzuje się z odpowiedzialnym w tych dniach dekretem Rady Państwa o walce z brakerobstwem. Szybkie podjęcie w wielu ośrodkach przemysłowych nowatorskiej metody tow. Saja, stanowiącej też — obok sprężystości działającego systemu kontroli technicznej — nowy oręż walki o potencjalnie naszej produkcji, co jest celem wielu długo okresowych zobowiązań.

Nowatorskie wystąpienie tow. Saja nakłada poważny obowiązek na nasze organizacje partyjne, politycznych kierowników przedsiębiorstw, na związki zawodowe, na admistrację przemysłową. Ze wszystkich sił upowszechniać piękna inicjatywę, uczynić z niej prawo produkcji, wszechstronnie popierać nową metodę walki o wysoką jakość produkcji, spopularyzować ją wśród klasy robotniczej, zarówno w przemyśle, jak i w całej gospodarce narodowej, usunąć wszelkie przeszkody hamujące jej rozwój — oto, na czym polega ich zadanie.

Wielkie zadania stoją dziś przed naszym przemysłem. Musi on nieustannie doskonalić się, rozwijać, by coraz pełniej zaspokajać rosnące materialne i kulturalne potrzeby mas. Musi on coraz więcej i coraz lepiej produkować, by codziennie wzmacniać nasz potencjał gospodarczy i naszą siłę obronną. Do wypełnienia tych zadań może przyczynić się i na pewno się przyczyni zapoczątkowany u nas obecnie nowy, wyższy etap socjalistycznego współzawodnictwa i zrodzona na jego fali inicjatywa tow. Saja.

Urzucając na płaszczyźnie VIII Plenum KC WZPR mobilizujące nasz naród do przyspieszenia budownictwa socjalistycznego, upowszechniały cenną metodę tow. Saja. Walcząc o całkowitą likwidację brakerobstwa, o wysoką jakość produkcji — posługujemy się nią szeroko.

## Kolejarze węzła Wrocław-Brochów zainicjowali długookresowe współzawodnictwo zobowiązaniowe

WROCLAW. Wykonanie za dań 4 roku planu 6-letniego przez rozbudowujący się socjalistyczny przemysł wymaga zapewnienia najwyższej sprawności transportu. Świadomi swych odpowiedzialnych zadań, kolejarze węzła Wrocław-Brochów jedni z pierwszych w kolejniwie podjęli cenne zobowiązania długookresowe, gwarantujące wykonanie tegorocznych zwiększonych przewozów.

Na wieść o długookresowych zobowiązaniach metalowców ze Starachowic i górników kopalni „Stalinogród” załoga Brochowa postanowiła w długookresowym współzawodnictwie utrwalic i przekszyć tempo pracy uzyskane w okresie czynu stalnowskiego.

Pierwsi podjęli długookresowe zobowiązania pracownicy służby ruchu — odcinka decydującego w walce o wykonanie planów przewozów.

Pragnąc jak najwydatniej przyczynić się do umocnienia sił Ludowej Ojczyzny oraz należycie uczcić międzynarodowe święto mas pracujących — 1 Maja, masowo podjęli zobowiązania drużyny parowozowe, tokarze i ślusarze Brochowskiej Parowozowni Głównej.

Postanowienia indywidualne i grupowe podjęte przez wszystkich członków załogi Brochowa składają się na cenne zobowiązanie całego węzła, gwarantujące, że załoga z honorem wywiąże się z zadań 4-go roku sześciolatki.

W uchwalonej rezolucji załoga postanawia:

W okresie realizacji planu 1953 r. skrócić czas postoju wagonów na stacji o 18 proc., polepszyć tzw. współczynnik pracy stacji oraz zwiększyć regularność biegu pociągów rewarowych z 89,6 proc. do 94 proc. utrzymując stu procentową regularność biegu pociągów pasażerskich.

Kolejarze brochowscy zobowiązali się ponadto m. in. formować wszystkie pociągi wychodzące ze stacji Brochów z obciążeniem wyższym od przewidzianego normą o 2 proc. Aby podobać zwiększonym ładunkom, postanowili oni wydłużyć przebieg parowozów między pukaniami kotła przeciwciężni o 3 tys. km oraz zaoszczędzić 2,6 proc. zużywanego węgla.

## Na cześć 1 Maja wzrośnie wydajność pracy polepszy się jakość

(Dokończenie z 1 str.)  
**„ŁĄCZNOŚCIOWCY WOJ. KOSZALIŃSKIEGO WALCZĄ O POPRAWĘ JAKOŚCI USŁUG”**

Pracownicy łączności woj. koszańskiego dla uczczenia święta klasy robotniczej podejmują zobowiązania, które usprawnią wykonawstwo usług.

Uchwały podejmowane w grupach, czy zespołach świadczą, że ogół pracowników łączności dobrze rozumie swoje obowiązki i stara się wykonywać je z honorem.

I tak: pracownicy Okręgowych Warsztatów Teletechnicznych w Słupsku zobowiązują się w terminie do dnia 30. VI. 53 roku wybudować 100 numerową centralę wewnętrzną.

Pracownicy Stacji Rejonowej w Słupsku wybudują do dnia 20. IV. br. poza planem połączenie telefoniczne do Spółdzielni Mleczarskiej w Uniechowie, wykorzystując materiały z nieczynnych linii.

Grupa pracowników Stacji Miejskiej w Rejonowym Urzędzie Telef.-Telegr. Słupsk wybuduje systemem gospodarczym centralę automatyczną dla PCLPN w Słupsku do dnia 30. IV. 53 roku.

Nadzór Teletechniczny Złotów wykonał już podjęte zobowiązania, budując poza planem nową linię telefoniczną do RZS Franciszkowo.

Technik Dębki i nadzorca Panasiuk z RUT Koszalin — zobowiązali się dodatkowo do dnia 15. V. 53 roku wyremontować szklaną rozmównicę telefoniczną wraz z aparatem wrzutowym, ustawiając ją na dworcu kolejowym w Koszalinie.

Wszyscy pracownicy obwodu Człuchów zgłosili swój udział w walce o przodujący obwód w skali okręgu w ramach współzawodnictwa o Sztandar Przechodni, podnosząc jakość usług poprzez systematyczne szkolenie zawodowe i ideologiczne, a listonosze osiągnęli stopień nasycenia prasą 1,3.

Telefonistki Rejonowych Urzędów Telef.-Telegr. Słupsk, Szczecinek i Koszalin podjęły wspólną walkę o zmniejszenie wskaźnika rozmów opóźnionych i niedoszłych do skutku przez ściśle współpracę między centralami, podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wzywają monterów do lepszej konserwacji urządzeń i linii telefonicznych.

Radłowie i Przechlewie podjęły zobowiązania ponadplanowego wykonania instalacji głośnikowych i wygłuszenie linii dla polepszenia słyszalności odbiorców.

Piotr Grodec'ki  
**ZAŁOGI PIWOWARSKIE MELDUJĄ O WYKONANIU PLANÓW**

Załoga Poleżyńskich Zakładów Piwowskich - Słodownicznych w Poleżynie - Zdroju zrealizowała już podjęte dla

uczczenia pamięci Towarzysza Stalina, zobowiązania.

Pracownicy działu produkcji, którzy zobowiązali się wyprodukować w I kwartale 25 proc. ewe ponad plan, wykonali ewe zobowiązanie w 130 proc.

Zrealizowane przez pracowników kotłowni zobowiązanie pozwoliło zakładowi zaoszczędzić w I kwartale 37 ton węgla.

W wyniku realizacji zobowiązania Koła LK, uporządkowane zostały i przekazane do archiwum akta biurowe z lat ubiegłych.

W ten sposób pracownicy naszego zakładu przyczynili się do pełnego wykonania planów produkcyjnych, przekuwając w czyn nauki Wielkiego Stalina.

Jan Brandebura

### Komunikat z przebiegu rokowań w Panmundżonie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców

(Dokończenie z 1 str.)  
lub rannych jeńców wojenny nie może być repatriowany wbrew swej woli w czasie trwania działań wojennych. Gen. Li San-czo oświadczył:

Jesteśmy gotowi repatriować niezwłocznie i przekazać bezpośrednio drugiej stronie wszystkich chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w naszym ręku.

Zastrzegamy sobie jednak prawo żądania przewiezienia do kraju neutralnego tych jeńców wojennych znajdujących się w ręku strony przeciwnej, którzy nie zostaną bezpośrednio repatriowani.

Gdy zostanie osiągnięte porozumienie między obu stronami w sprawie liczby chorych i rannych jeńców, którzy mają być obecnie bezpośrednio repatriowani, strona koreańsko-chińska proponuje, aby obie strony niezwłocznie podjęły dyskusję na temat sposobu przeprowadzenia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych.

Na posiedzeniu w dniu 6

kwietnia strona przeciwna złożyła w tej sprawie projekt porozumienia. Na posiedzeniu wtorkowym strona koreańsko-chińska stwierdziła, że po wstępnym przestudiowaniu tego projektu jest zdania, iż może on stanowić podstawę dyskusji na temat przeprowadzenia repatriacji przez obie strony. Strona koreańsko-chińska wyraziła niezwłocznie zgodę na te postanowienia projektu, które przewidują, iż Panmundżon ma być miejscem wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

Na posiedzeniu wtorkowym strona przeciwna została również poinformowana, że strona koreańsko-chińska ustala liczbę wszystkich chorych i rannych jeńców wojennych znajdujących się w jej ręku i że można się spodziewać, iż strona przeciwna będzie poinformowana o wynikach w ciągu jednego lub dwóch dni.

Trzecie spotkanie oficerów łącznikowych obu stron wyznaczono zostało na środę godz. 11-ta.

### Propozycje strony amerykańskiej w sprawie chorych i rannych jeńców wojennych

NOWY JORK. Jak donoszą agencje prasowe, dnia 6 bm. na naradzie w Panmundżonie szef oficerów łącznikowych dowództwa narodów zjednoczonych kontradmirał Daniel wręczył przedstawicielom strony koreańsko-chińskiej dzieło propozycji, dotyczących wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

Propozycje te są następujące:

Miejscem wymiany powinni być Panmundżon; Wymiana rozpocznie się w 7 dni po osiągnięciu porozumienia w sprawie procedury wymiany;

Sily zbrojne narodów zjednoczonych będą codziennie, aż do zakończenia wymiany, wysyłały do Panmundżonu po 500 jeńców;

Jeńcy podlegający wymianie powinni być zgrupowani w partię po 25 osób, przy czym musi być zarejestrowana narodowość, nazwisko, ranga i numer osobisty każdego jeńcy;

Przedstawiciele przyjmującej partii jeńców powinni każdorazowo podpisać dokument o jej przyjęciu;

Powinny być udzielone gwarancje, że kolumny transportowe w drodze do Panmundżonu

nie będą atakowane z powietrza;

Grupa oficerów łącznikowych powinna mieć wolny do stępu do strefy neutralnej Panmundżonu i swobodę jej opuszczenia, jednakże liczba personelu nie powinna przekraczać 300 osób łącznie z jeńcami;

Oficerowie otrzymają polecenie omówienia kwestii proceduralnych;

Data i czas zakończenia wymiany powinny być ustalone przy podpisywaniu przez szefów oficerów łącznikowych porozumienia w sprawie wymiany.

.....

NOWY JORK. Jak donosi korespondent Agencji Associated Press z Munsanu, szef oficerów łącznikowych dowództwa wojsk narodów zjednoczonych kontradmirał Daniel oświadczył, komentując przebieg pierwszego posiedzenia w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, że stanowisko strony przeciwnej „jest bardzo obiektywne. Powiedziałbym, że osiągnęliśmy określony postęp, polegający na tym, iż spotkaliśmy się i wymieniliśmy poglądy”.

## Rozkaz Komendanta Głównego SP w związku z zakończeniem jesienno-zimowego turnusu brygad „SP”

WARSZAWA. Z okazji zakończenia jesienno-zimowego, 5,5 mies. turnusu brygad „Służba Polsce”, które pracowały przy budowie obiektów planu 6 letniego — zakładów produkcyjnych, osiedli mieszkalnych, dróg żelaznych i mostów, Komendant Główny „SP” — plk. Aleksander Sław wydał do junaków rozkaz specjalny.

Rozkaz specjalny przyznaje brygadzom, które zdobyły pierwsze miejsca we współzawodnictwie: 31 Brygadzie „SP” im. Hanki Sawickiej z Gdańska, po raz drugi, sztandar przechodni Zarządu Głównego ZMP i Komendy Głównej „SP” oraz przechodnią złotą fanfarę z werblami, 11 Brygadzie „SP” im. Ludwika Waryńskiego z Krakowa miłośni prądu i złotą fanfarę z werblami oraz 58 Brygadzie „SP” im. Jarosława Dąbrowskiego ze Stalnowrodu miłośni prądu i srebrną fanfarę z werblami.

Najlepszych i wyróżniających się w pracy junaków z 31, 11 i 58 brygady rozkaz poleca wyróżnić specjalnymi nagrodami. Zaś kadre prądujących brygad przedstawić do awansów, pochwał i nagród pieniężnych.

Rozkaz wymienia również jako wyróżniające się w pra-

cy nad wykonaniem planów następujące brygady „SP”: 21 — im. Janka Krasickiego z Wrocławia, 68 — im. Ernesta Thaelmanna z Opola i 7 brygadę „SP” im. prof. Joliot Curie ze Stalnowrodu.

Rozkaz specjalny podkreśla, że zadaniem junaków po powrocie do swych gromad jest walczyć o lepsze wyniki w pracy, w szkoleniu i w sporcie oraz rozwijać pracę kulturalno-oświatową i ludowych zespołów sportowych na wsi.

W zakończeniu rozkaz zaleca junakom, by zdobyte w brygadach „SP” doświadczenia przenieśli w szerokie masy młodzieży.

### Posiedzenie Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników

PRAGA. W dniach od 8 do 10 kwietnia odbył się w Pradze posiedzenie Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów. W poniedziałek 6 bm. przybyli do Pragi przewodniczący zrzeszenia D. N. Pritt, generalny sekretarz Joe Nordman oraz członek Rady, Jean Fonteyne.

### Robotnicy Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu podejmują inicjatywę montera Saja

Pierwszymi, którzy podjęli inicjatywę Wiktora Saja w Fabryce Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu byli: tkacz Michał Dynowski, jego córka Maria i prądka Jadwiga Zarczyńska. Są to czołowi przodownicy pracy, którzy systematycznie podnoszą jakość i ilość swojej produkcji. Inicjatywa Saja zmobilizowała ich do dalszego wzmocnienia walki z brakerobstwem i marnotrawstwem materiału.

Jak doszło do podjęcia zobowiązań?

Produktowane przez nas materiały są dla robotników, choć po pracujących i naszej inteligencji — dla całego społeczeństwa. Dlatego winniśmy dobrze pracować. Powinniśmy wyrażać materią pierwszą jakości. Zadaję tego od nas, i słusznie, wszyscy robotnicy i chłopci. Powinniśmy dbać o to, aby produkcja nasza była najlepsza — z tego powinniśmy stać się sławni Złocieńcy. — Ja podejmę dziś zobowiązanie produkcji — bezbrakowej, — mówi Dynowski — ale chciałbym mieć oparcie u was w tkalni i w towarzyszkach z działu greplu, skąd otrzymuję niedoprzęd.

— To byłoby dobre. Wiele co, Zabczyńska? Musimy pomyśleć tak: — wam powinni produkować niedoprzęd pierwszej jakości, z kolei wy wyprodukujecie bezbrakową przędę dla towarzyszek Janiszek z działu przewijalni — z której ja, wraz z córką tkal będąc bledny materiały. Do całości obrotu produkcji musimy włączyć dział wykończalni, gdyż wtedy będziemy mieli tę pewność, że zakład nie wypuści braków.

Tak postanowili. Potem przeprowadzono rozmowy z przewodniczącym rady zakładowej tow. Nowakiem.

W dniu 7 bm. o godz. 13-tej w pokoju przewodniczącego rady zakładowej zebrał się przedstawiciel najważniejszych działów zakładu. Z działu greplu przyszła Magdalena Kruk, z przędzalni młoda przodownia pracy i kandydat do partii — Jadwiga Zarczyńska, z tkalni Michał Dynowski, a z przewijalni i wykończalni — Zofia Janiszek i Franciszek Haścilo.

W imieniu zebranych zabrała głos towarzysza Zarczyńska.

— Towarzyszu przewodniczący — przyszedliśmy do was aby oznajmić wam i przynieść już podpisane zobowiązania. Celem podjętych w dniu dzisiejszym zobowiązań jest uczczenie Święta 1 Maja bezbledną produkcją naszego zespołu oraz wzmoczoną oszczędnością materiału i ograniczeniem do minimum odpadów. Od dziś naszym codziennym

pracy będzie — „nie wypuścić my braków w naszej produkcji”.

Co zmobilizowało nas? Zmobilizowała nas inicjatywa montera Saja ze Starachowic tow. Saja i ostatnio ogłoszona w prasie 6-ta obniżka cen w kraju przodującej klasy robotniczej — w Związku Radzieckim. Na najbliższej naradzie produkcyjnej chcemy powiadomić o podjętym zobowiązaniu całą załogę fabryki i pragniemy się zwać wszystkich do współzawodnictwa w ramach bezbrakowej produkcji. Nasza brygada bezblednej pracy pragnie pobudzić wszystkich do jeszcze większej walki o ilość, jakość i oszczędność surowców. W walce tej widzimy drogę do szybszej realizacji naszych wspaniałych celów i dobrobytu całego narodu. Ta droga osiągnęła klasa robotnicza Związku Radzieckiego do brobytu — tą drogą dojdziemy i my, że żyć u nas stanie się lżejsze i szczęśliwe.

Potem kolejno składali zobowiązania — Zarczyńska, Janiszek, Dynowski i inni. Towarzysz Haścilo oddał zobowiązanie podpisane przez siebie i towarzyszy z jego grupy związkowej. Składano kolejno kartki napisane twardym robocznym charakterem piśma, twardym jak ich upór i chęć pracy dla ludowej ojczyzny i lepszego jutra.

(KIK)

### Były premier włoski Ferruccio Parri wystąpił z partii republikańskiej

RZYM. Jak donosi prasa włoska, były zastępca dowódcy partyzanckich sił zbrojnych we Włoszech północnych i były premier Włoch Ferruccio Parri wystąpił z włoskiej partii republikańskiej na znak protestu przeciwko zaaprobowaniu przez tę partię reakcyjnej ustawy o reformie ordynacji wyborczej oraz przeciwko nielegalnym metodom, przy pomocy których ustawa ta została przeforsowana w Senacie.

### Socjaldemokraci włoscy przeciwko reakcyjnej ordynacji wyborczej

RZYM. W wielu aktywistów i szeregowych członków włoskiej partii socjaldemokratycznej w Brescii wystąpiło z szeregow partii na znak protestu przeciwko ustawie o „reformie” ordynacji wyborczej, zaaprobowanej przez kierownictwo partii socjaldemokratycznej.

Szerzej stosujemy radzieckie metody produkcji

# JAK PODNOSIMY WYDAJNOŚĆ i jakość produkcji

W nowej pięcioletce przed nami — pracownikami przemysłu lekkiego postawione zostało wielkie i zaszczytne zadanie — zapewnienia wysokiego tempa wzrostu produkcji przedmiotów masowego użytku, ostatecznego polepszenia jakości i asortymentu wypuszczonych towarów, obniżki kosztów własnych. XIX Zjazd Partii wskazał drogi osiągnięcia tego celu, z wielką siłą podkreślił konieczność polepszenia organizacji pracy i stałego podwyższania jej wydajności na podstawie wprowadzania przodującej techniki i pełnego wykorzystania mocy maszyn. Trzeba szukać, znajdować i wykorzystywać rezerwy, tkwiące w procesach produkcyjnych.

Takie też wnioski wyciągnął kolektyw naszej fabryki, po przestudiowaniu materiałów i wskazań XIX Zjazdu Partii.

Niektórzy robotnicy i pracownicy inżynierzy — technicy nie wskazują wprawdzie, że w warunkach naszej tkalni, noszącej tytuł przedsiębiorstwa pierwszej jakości i wysokiej wydajności pracy, nie będzie łatwo znaleźć te ukryte rezerwy. Zaczęło się szerzyć u nas mniemanie, że fabryka nasza pracuje już na wszystkich rezerwach.

My jednak, komuniści pracujący w produkcji, nie mogliśmy się zgodzić z tymi nie słusznymi poglądami. Na przykładzie pracy swojego zespołu, który w ostatnim okresie zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie, pokazaliśmy jak wielkie rezerwy tkwią i w naszej przodującej fabryce.

Przed wszystkim tkaczki i pomocnicy zmianowi majstra naszego zespołu przeszli na obsługiwane większej ilości maszyn tkackich, niż to przewiduje norma. Jeśli dawniej

**Aleksander Ulianow**  
pomocnik majstra

każda robotnica obsługiwała sześć krosien, to teraz obsługuje ich z powodzeniem dziesięć. Ilość krosien w zespole zwiększyła się do 20 jednostek, przy zwolnieniu sześciu tkaczek do innych krosien.

Chronometr pokazał, że tkaczka z naszego zespołu tow. Mironowa przeprowadza wymianę czołenka w ciągu 3,8 sekundy, a tow. Łamojewa traci na tę operację o jedną sekundę więcej. U tow. Kondratowej na założenie czołenka trzeba 4,2 sekundy, a u tow. Danilowej 6,8 sekundy. Tkaczka tow. Gerasimowa likwiduje oberwanie się nici w ciągu 21 sekund, a tow. Toszczewa w ciągu 31 sekund. Uporczywe wprowadzanie przodujących doświadczeń, uczenie wszystkich tkaczek w zespole najlepszych chwytów w pracy — wszystko to da nam dziesiątki zaoszczędzonych minut i wydajnie podwyższy wydajność pracy. W tym kierunku też idą nasze wysiłki.

Wiadomo, że wzrost wydajności pracy i narzędzi pozostaje w prostej zależności od zwiększenia szybkości pracy krosna. Wszyscy o tym wiedzą. Ale nie wszyscy pomocnicy majstrów i robotnicy wydziałów pomocniczych zwracają uwagę na równomierną szybkość pracy motorów elektrycznych. W naszym zespole na przykład, mamy 3 motory, a szybkość ich obrotów jest u każdego z nich różna. Znaczy to, że szybkość jednych krosien jest większa, a innych mniejsza.

Postanowiliśmy wobec tego wyrównać szybkość pracy motorów i doprowadzić ją u każdego krosna do 236 uderzeń

na minutę, zamiast 224 uderzeń przewidzianych dotychczas. To pozwoli nam zwiększyć wydajność narzędzi i zwiększyć wypuszczanie tkaniny.

Prócz tego brygada znalazła możliwość obniżenia planowego przestoju krosien, drogą prawidłowej ich obsługi i lepszego ustawienia, do 3,27 procent, w stosunku do 3,85 procent przewidywanych dotychczas.

Po podsumowaniu swych możliwości, nasza brygada podjęła zobowiązania:

doprowadzenia wydajności pracy w swym zespole do 111 tys. wątków na roboczo-godzinę, zamiast 65 tys. wątków, które miał według umowy dawać zespół do podjęcia na obsługiwane większej ilości krosien;

podnieść wydajność narzędzi do 12.900 wątków na maszyno-godzinę, przy planie 12.303 wątków;

podwyższyć jakość produkcji i doprowadzić produkcję tkaniny pierwszego gatunku do 99,9 proc. przy planie 94,5 proc.

Wprowadzając w życie te zobowiązania, zmiana nasza może na długo przed terminem wypełnić zadania nowej pięcioletki i każdego miesiąca będzie dawała radzieckiemu konsumentowi o 14,5 tys. metrów dobrej tkaniny więcej niż do okresu przejścia na obsługiwane zwiększonej ilości krosien.

Nasza inicjatywa spotkała się z gorącym przyjęciem i poparciem organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji fabryki i została podchwyc-

cona przez wszystkich robotników, robotnice i pomocników majstrów.

Ostatnio podsumowaliśmy pierwsze wyniki naszej pracy po nowemu. Mówią one o tym, że jesteśmy na słusznej drodze, że rezerwy dalszego wzrostu wydajności pracy i zwiększenia wyższej gatunkowości produkcji są niewyczerpane. Tak np. ostatnio nasz zespół osiągnął 111.400 wątków średniej wydajności pracy na roboczo-godzinę i zwiększył wydajność narzędzi do 12.841 wątków na maszyno-godzinę. Wyprodukowaliśmy 99,89 proc. tkaniny pierwszego gatunku.

Wszystkie tkaczki przekroczyły swoje normy.

Również piękne sukcesy osiągnęło wiele innych zespołów w fabryce, jak i cała fabryka.

Tkalnia Im. Łakina  
Obwód Władymirski



Aleksander I. Ulianow — pomocnik majstra Tkalni Im. Łakina w obwodzie Władymirskim — ZSRR.

## Do nowej produkcji — trzeba podejść po nowemu

W wschodnim sektorze Berlina rośnie nowa sieć. Rośnie — jak mówią berlińscy, w warszawskim tempie.

Tu warszawscy murarze dzielą się ze swymi berlińskimi kolegami doświadczeniami, zdobytymi przy budowie MDM-u. W mury domów przy Stalinowskiej Alei umurują tę nową przyjaźń.

Do największej w NRD fabryki mebli w Herenau przybyła któregoś dnia wycieczka. Była to delegacja Ministerstwa Przemysłu Lekkiego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Radca techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Meblarskiego Marian Płuciński, chodził, oglądał, poznawał nowy, oszczędnościowy sposób produkcji mebli z płyt pustakowych.

Radca techniczny opuścił Herenau z plikiem rysunków, instrukcji, obliczeń. Trzeba jeszcze dostosować nowy system produkcji do naszych warunków technicznych i materiałowych, trzeba przeprowadzić próby w zakładach doświadczalnych Centralnego Zarządu — i można doświadczenia meblarzy NRD zastosować w produkcji naszych fabryk.

JEDNA z pierwszych wprawdzie nowy sposób produkcji Fabryka Mebli w Koszalinie. Wszystko przemawia za tym, że metoda niemieckich przyjaciół prawidłowo wprowadzona, może poważnie wpłynąć na podniesienie wydajności pracy, na szybsze wykonywanie planów produkcyjnych koszalińskiej fabryki.

70 procent oszczędności drewna. Pełne wykorzystanie odpadów drzewnych.

Wydatne skrócenie cyklu produkcyjnego.

Samo suszenie płyt trwać może po zastosowaniu nowej metody już nie 72, a 24 godziny i pracę, którą wykonywano by dotychczas w kilku operacjach można ograniczyć do jednej operacji.

Czy trzeba teraz przekonywać kogokolwiek o korzyściach jakie dać może i na pewno da pełne aktywne wprowadzenie metody pracy niemieckich przyjaciół?

Nie, nikogo przekonywać o tym nie trzeba, prócz może... samych towarzyszy z Koszalińskiej Fabryki Mebli. Praktyka bowiem wykazała, że kierownictwo zakładu nie zrozumiało istotnej wartości metody, a stąd — nie zaangażowało się osobiście w śmiały popularyzowaniu jej, w szerokim wprowadzeniu jej do produkcji właśnie w Koszalinie.

A kiedy jeszcze aż do połowy lutego hamowały produkcję trudności techniczne, kłedy kierownictwo nie umiało należycie rozstawić kadr i zorganizować pracę, kiedy prasa pracowała tylko na jedną zmianę, a niektórzy stanowiska świecili pustkami, załoga powiedziała: nie damy rady.

Plan za stycznia wykonano w 65 proc. Na luty Centralny Zarząd plan obniżył, a za marzec do 20-go wykonano za ledwie 20 proc. obniżonego znacznie planu.

I wtedy — gdy tylko 20 proc. miesięcznego planu było wykonane, na pytanie, w czym widzi główne trudności zakładu — towarzyszy Strzelczyk, przewodniczący rady zakładowej odpowiedział: „nowa produkcja, trudności, brak materiałów. My zrobiliśmy wszystko”.

Czy istotnie zrobiliście wszystko towarzyszy Strzelczyk? Czy istotnie zrobiliście wszystko towarzyszy dyrektorze Jarmicki i sekretarzu orga-

nizacji partyjnej towarzyszu Węglarek?

Zobaczmy, jak pracowała nad przełamaniem tych „obiektywnych trudności” organizacja partyjna, a dojdziemy do wniosku, że stała ona zbyt daleko od sprawy produkcji, że nie znała planu. Sekretarz tow. Węglarek nie potrafił po moc robotnikom w usunięciu wąskich gardeł, po prostu dla tego, że nie znał dość dobrze zagadnień produkcyjnych. Organizacja partyjna nie umiała stworzyć w fabryce dobrego klimatu dla wprowadzenia nowej produkcji.

Nowa technika to nie wszystko. Trzeba jeszcze do niej podejść po nowemu, i tego nie nauczyła ludzi organizacja partyjna. Nie pokazała im, co znaczy nowy sposób produkcji dla fabryki, dla nich, dla państwa. Nie przekonała ich, że ta sprawa, to najbardziej osobista ich sprawa. Nie nauczyła ich walczyć o plan, nie nauczyła patrzeć na wykonanie dziennego planu — jako na realizację wielkiego Programu Frontu Narodowego. Bo organizacja partyjna nie potrafiła powiązać polityki z produkcją.

Trzeba było na naradach produkcyjnych wykazać korzyści nowego sposobu produkcji. Omówić z załogą nasuwające się trudności produkcyjne, przygotować poprzez grupy partyjne załogę do narady. Narada robocza, jaka odbyła się w połowie marca nie była dostatecznie przygotowana. Na zebraniach egzekutywy należało omawiać węzłowe zagadnienia produkcji. Jeśli np. stwierdzono słabą pracę działu majstra Jagodzińskiego, to trzeba było przez członków partii — przez dobrze pracującą grupę partyjną przewyciszyć powstające w działle trudności, rozszerzyć wąski przekrój produkcji.

Należało poprzez agitatorów oddziaływać na załogę nie tylko w kierunku uświadomienia jej znaczenia wykonywania planu w ogóle, a planu nowej produkcji w szczególności, ale i w kierunku wskazania ludziom realnych możliwości usprawnień, nie wykorzystanych rezerw produkcyjnych, sposobów usunięcia przeszkód i zahamowań. Jasne, że aby takie konkretne możliwości uświadomić, agitatorzy muszą znać się na produkcji.

Tym wszystkim jednak nie zajmowała się organizacja partyjna Koszalińskiej Fabryki Mebli. Nie egzekutowała przysięgi do ludzi z projektem usprawnienia pracy, a ludzie do egzekutywy — nie sekretarz organizacji partyjnej tow. Węglarek zatroszczył się o zwolnienie posiedzenia egzekutywy dla omówienia sytuacji i dla „ratowania planu”, a tow. Przyborowski kierownik produkcji przyszedł do tow. Węglarka i powiedział — „muśmy się nad tym poradzić”.

Organizacja partyjna powinna więcej uwagi poświęcać pracy nad młodzieżą. Powinna zwrócić uwagę na stosunek starszych robotników i majstrów do młodzieży, polecać starszym fachowcom szkolenie młodych, opiekę nad nimi, młodzież stanowi przecież większą część załogi Koszalińskiej Fabryki Mebli. Młodzież tę trzeba uczyć i wychowywać. Weźmy np. sprawę Mielniczaka. Został on w początkach lutego — po sporze z majstrem przeniesiony na nowe stanowisko i nikt nie wytłuma czył mu dlaczego. Potraktował to jako karę. Nie chciał słyszeć o „jakiejś tam nowej produkcji”. Nie pomogła mu zrozumieć sensu przeniesienia organizacja ZMP-owska, ani partyjna. A przecież Mielniczak nie jest złym robotnikiem. Jest przedownikiem pracy, dobrym ZMP-owcem, organizacja ZMP-owska uważa go za jednego ze swych lepszych członków.

Organizacja partyjna Koszalińskiej Fabryki Mebli powinna była każdemu członkowi partii przydzielić konkretne zadanie produkcyjne. Zadanie przodowania w pracy, podążanie swym przykładem bezpartyjnych. Powinna była porwać całą załogę do walki o plan. Są przecież i takie środki oddziaływania jak gazeta zakładowa, która mówiłaby o najlepszych i najgorszych w pracy, która pełnowalaby bumclantów, takich jak Błajda, czy Węglarkowa, zachęcała do nadawania przodujących ludzi fabryki takich jak Stolarz, Zur, Bolesław Mielniczak.

Walkę o produkcję, walkę o plan w Koszalińskiej Fabryce Mebli zacząć należy od wzmocnienia pracy politycznej w zakładzie. Od związania tej pracy politycznej z produkcją. Od zwiększenia wpływu organizacji partyjnej na sprawę produkcji i wykonania planu. Czas żeby organizacja partyjna poczuła się gospodarzem zakładu.

A wtedy — kolektyw na pewno znajdzie drogę rozwiązania wielu trudności, poprawienia mocno swankującej organizacji pracy, z którą kierownictwo nie może sobie dać rady.

Z. Chrabąszczewicz

## Aby gazeta docierała na koszalińską wieś

Gazeta w Polsce Ludowej to potężny oręż w walce jaką toczą masy pracujące pod kierownictwem PZPR na froncie socjalistycznego budownictwa. Odrzucili, około 16 milionów egzemplarzy liczący nakład naszych gazet i czasopism, to wyraz przeobrażeń jakie dokonują się w naszej prasie, która wzorem przodującej prasy radzieckiej stała się organem walki o pokój i postęp. Prasa stała się narzędziem socjalistycznego wychowywania mas, ucząc je jak należy żyć i pracować po nowemu.

Szczególnie dobitnie charakteryzuje rewolucję społeczno-polityczną i kulturalną w naszym kraju rozwój czytelnictwa prasy na wsł.

Województwo nasze jako wybitnie rolnicze spełnia rolę potężnego zaplecza dla ośrodków przemysłowych — Stalinogrodu, Nowej Huty, Żerania i dlatego też gazeta nasza winna jak najszerzym strumieniem docierać do wsł.

Gazeta jest wsł potrzebna, organizuje nowe życie, pomaga walczyć z brakami i błędami.

„Gazeta pomogła nam w zrozumieniu wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną — mówią chłopcy spółdzielni produkcyjnej w Słodanów (gm. Główczyce pow. Słupsk).

„Krytyczna notatka „Głosu Koszalińskiego” w sprawie stosunków panujących w spółdzielni produkcyjnej Niemierzyń pow. Białogard — pisze Prez. Woj. RN — była słuszna. Na podstawie notatki zbadaliśmy szczegółowo sprawę na miejscu w wyniku czego okazało się, że przewodniczący tamtejszej spółdzielni oh. Ludwik Rzeszowski jest wrogiem klasowym i szkodził rozwojowi spółdzielni.

Właśnie krytyka prasowa pomogła nam w wykryciu szkodnika, którego w porę usunęliśmy ze stanowiska. Usu-

nięto również popleczników Rzeszowskiego”.

Takich przykładów można by przytoczyć bardzo wiele.

Mimo to stwierdzić jednak należy, że jest jeszcze wiele gromad indywidualnych, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, gdzie nikt nie czyta i nie prenumeruje „Głosu Koszalińskiego”. Gazeta jest im niepotrzebna. Czy istotnie?

Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie w tych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, gdzie nie dociera „Głos Koszaliński”, gdzie nie docenia się czytelnictwa prasy, istnieje również szereg poważnych niedociągnięć i usterek w pracy gospodarczej.

Szczególnie twiadczenia się to na przykładzie RZS Słtno pow. Szczecinek, gdzie na skutek braku uświadomienia członków, spółdzielni nie może podjąć się przetrzymać się trudności. Podobnie sytuacja przedstawia się w nowo powstałej spółdzielni produkcyjnej w Starej Lubiance powiat Walecz, gdzie wróg klasowy korzystając z braku doświadczenia spółdzielców oraz nieuświadomienia politycznego doprowadził do rozłamów spółdzielni.

Nie inaczej jest również w spółdzielni produkcyjnej w Obłęży powiat Miastko. Spółdzielcy nie są jeszcze kompletnie przygotowani do stawiania własnych.

Trzeba rozpocząć walkę, aby „Głos Koszaliński”, jako organ Komitetu Wojewódzkiego naszej partii docierał do szerokiego mas chłopstwa pracującego, do spółdzielców i robotników PGR a w szczególności do aktywistów partyjnych i gospodarzy. Trudno wobrazić sobie pracownika aparatu partyjnego, Rady Narodowej czy nauczyciela, który nie czyta systematycznie gazety partyjnej.

A jednak są towarzysze, którzy uważają czytanie „Głosu Koszalińskiego” za coś zbędnego. Oto przykłady?

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Synlewie pow. Walecz tow. Fit Jan nie prenumeruje żadnej gazety.

— Sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR w Zespole PGR Smardzko towarzyszy Lipiński prenumeruje tylko „Przyjaźniokę”.

Zadaniem Komitetów Powiatowych i Gminnych jest do prowadzenie do świadomości każdego działacza i aktywisty, że „Głos Koszaliński” jest gazetą bliską dla każdego obywatela naszego województwa, że gazeta nasza przede wszystkim to szeroki mas słowa Komitetu Wojewódzkiego Partii.

Należy również pamiętać o poważnej roli w rozwoju czytelnictwa prasy, listonoszy wiejskich, którzy powinni stać się najaktywniejszymi agitatorami gazety w terenie. W tym celu organizacje partyjne i związkowe powinny przystąpić jak najszybciej do szkolenia ideologicznego wszystkich doręczycieli wiejskich partyjnych jak i bezpartyjnych.

Trzeba biec się o to, aby gazeta coraz szerszym, mocniejszym strumieniem docierała na naszą wieś, aby uczyła naszych chłopów walki o nowe lepsze jutro.

A osłagnąć to można tylko przez uświadomienie sobie przez wszystkich działaczy na szczeblu partii ogromnego znaczenia prasy, przez zrozumienie w pełni słów Towarzysza Stalina:

„Prasa to najsilniejsza broń, z której pomocą partia co dzień, co godzinę przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku...”

# W Sarbinowie ukończono siewy

**D**NIA 4 marca o godzinie 18.17 spółdzielnia produkcyjna w Sarbinowie pierwsza w pow. koszalińskim zakończyła siewy. Fakt ten wywołał podobno zdziwienie wśród towarzyszy z POM Dobrzyca i GRN w Śmiechowie. Po prostu nie spodziewano się tam, żeby Sarbinowie, która na zimę zorała zaledwie 15 hektarów, mając do uprawy i zasiewu na wiosnę ogółem 163 ha, w 8 par koni, w kilku nastu ludzi, tak szybko uporowała się z siewem, wyprzedzając wszystkie spółdzielnie powiatu.

Brygadier polowy tow. Władysław Spodymek uśmiecha się na to zdziwienie, które sarbinowscy spółdzielcy wywołali w gminie i żeby już sukces swej spółdzielni w pełniejszym przedstawił światu, wyciąga z kieszeni notes, a w nim dokładnie ma zapisany przebieg wiosennych robót.

— Roboty było huk — opowiada — trzeba nam było obrócić wlosną 163 hektarów z tego 150 zorać. Traktor wykołał nam około 25 ha, a resztę zrobiliśmy sami. 3 marca zasialliśmy 100 ha kłosowych, a w dniu 4 marca Niżyński, Pawłowski i Boruta zakończyli siew 37 ha mieszanki i strączkowych. Razem siewy trwały u nas 9 dni, choć obliczaliśmy na 14. Ludzie współzawodniczyli między sobą. Ziemię pod kartofle i buraki — razem 27 ha — mamy przygotowaną — tylko sadzić. Te roboty wykonamy do 1 maja — jako czyn.

A potem — mówi ze śmiechem — to chyba nad morze pojeździemy, opałać się. A morze tu blisko. Parę kroków...

Przewodniczący spółdzielni tow. Józef Lech mówi jednak, że na opalenie to chyba będzie czas tylko w niedziele, bo zaraz po siewach trzeba będzie budować kurnik na 500 sztuk drobiu, rozbudować chlewnię, by mogła pomieścić samych tuczników sto, nie licząc macior i prosiat, a poza tym wiele będzie roboty na hektarowym ogrodzie warzywnym i w polu, przy pielęgnacji okopowych.

I dodaje tow. Józef Lech: — W tym roku pracujemy jak nigdy przedtem. Miałoby być wypracować w tym roku mniej niż 70 dniówek obrachunkowych, a takich, którzy przekroczyli 100 jest kilkunastu. W czasie siewów ludzie po dwie, trzy dniówki wyrabiali dziennie, jak Niżyński, Poniski, Kutkiewicz przy bronowaniu i inni. Pracę rozpoczęliśmy wcześniej — nie rzadko o 4.30 rano. A dawniej tego u nas nie było. Nie było do czasu, dopóki nasza organizacja partyjna nie zaczęła naprawdę kierować życiem spółdzielni.

Sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w Sarbinowie jest tow. Edward Kaczkan. Tow. Kaczkan nie jest członkiem spółdzielni — pracuje w domach czasowych. W Sarbinowie jest jedna organizacja partyjna — w jej skład wchodzi i spółdzielnia i pracownicy domów czasowych. Tow. Kaczkan choć nie jest spółdzielcą, zna jednak to brzo pracę w spółdzielni, żywo się nią interesuje.

Spółdzielcy z Sarbinowa z osobą tow. Kaczkaną w dużej mierze wiążą to tempo, które w czasie wiosennych siewów nadali swej pracy. Tow. Kaczkan próbuje temu zaprzeczyć, ale Spodymek na to odpowiada:

— Dużo nam pomogliście w pracy, towarzyszu Kaczkan. Dawniej zebrania naszej organizacji odbywały się raz na kilka miesięcy, szkolenia prawie nie było, nie bardzo wiedzieliśmy jak pracować. W ogóle zastój był w pracy. A teraz jest inaczej, bo pomogliście nam, a resztę to i zrobiliśmy sami.

Do zrobienia zaś było wiele. Sarbinowska spółdzielnia nie była znowu taką najlepszą. Prace rolne co prawda wykonywano na czas, plony z roku na rok osiagano wyższe. Nie widać jednak było, by Sarbinowo nabierało tego rozmachu, który umożliwiła zespolowa praca. Będów też robiono niemało. Bywało np., że w czasie ubiegłorocznych siewów połowa koni spółdzielczych stała bezczynnie, a pola oraly traktory. Nie wpływało to dodatnio na wysokość dniówki obrachunkowej. Hodowla też prawie dreptała w miejscu. Zakupiono kilkanaście krów, kilkanaście świń i wszystko. Niektórzy mówili, że warto założyć dużą hodowlę nierogacizny, zaprowadzić ogród warzywny i fermę kurzą, gdyż zbyt jest na miejscu, a górniczy i hutniczy, którzy tu na czas przyjeżdżają do Sarbinowa, będą spółdzielni za to wdzięczni. Nie można jednak było jakoś ruszyć z wprowadzeniem w życie tych projektów. Nie można było i z winy dawnego przewodniczącego spółdzielni tow. Wójcika. Ten — jak mówią spółdzielcy — nie miał podejścia do ludzi.

— Zamiasz — mówią — pracować z zarządkiem wszystkim chciał robić sam. Do ludzi też nie odnosił się właściwie — krzykiem wszystko robił. Ludzi to zniechęcało, zaczęli pracę opuszczać. A potem ten i ów zaczął przebiekać, że nasz dawny przewodniczący

nie bardzo szanuje spółdzielczą własność. Byli tacy, którzy mówili, że folwark ze spółdzielni się robi...

Gdy więc sekretarzem organizacji partyjnej w Sarbinowie został tow. Kaczkan praca poszła inaczej. Tow. Kaczkan był przedtem robotnikiem. Kierownikiem domów czasowych został z awansu. Swoje doświadczenia w pracy partyjnej z całego serca przekazał spółdzielcom i wspólnie z nimi ustalili plan pracy. Plan ten nie był znowu taki trudny.

Tow. Kaczkan na jednym zebrań dokładnie wytłumaczył spółdzielcom ich zadania i wspólnie ustalili, że organizacja partyjna musi się szkolić, zasilić swe szeregi najlepszymi ludźmi. Członkowie partii muszą przodować w pracy, każdy z nich winien mieć zadanie partyjne, pracę spółdzielni trzeba omawiać na zebraniach, walczyć o wysoką dyscyplinę partyjną...

Tow. Kaczkan wyjmując z grubej teczki protokoły zebrań organizacji partyjnej. Każde usprawienie pracy w spółdzielni ma swój początek w tych właśnie protokołach.

Oto zebranie styczniowe. Wiele na nim poruszono spraw — sprawę przewodniczącego, przygotowania do siewów, realizację grudniowej uchwały KC.

Uchwały tego zebrania mcz naby ująć pokrótce w ten sposób.

„Tow. Wójcik popełnił wiele błędów i nie może być dłużym przewodniczącym. Jego sprawę należy przekazać sąjowemu koleżeńskiemu i po ustaleniu przez sąd jego winy — rozpatrzyć sprawę jeszcze raz na organizacji.

Tow. Władysław Spodymek, tow. Józef Lech, tow. Stanisław Aleksandrowicz otrzymują za zadanie przygotowania do wstąpienia do partii czolowych, przewodników pracy spółdzielni: Stanisława Domaradzkiego, Stanisława Pawłowskiego, Józefa Kutkiewicza, Wincentego Poniskiego.

W sprawie siewów postanowiono jak najszybciej przystąpić do orok, gdy tylko ziemia rozmarznie. Tow. Aleksandrowicz odpowiedzialny będzie za przygotowanie zbóż do siewów, tow. Boruta za przygotowanie uprzęży, tow. Spodymek za opracowanie planów pracy”.

Uchwały te jak jedna zostały wprowadzone w życie. Przewodniczącym spółdzielni został wybrany tow. Józef Lech. W dniach żałoby po Wielkim

Stalinie tow. Domaradzki Pawłowski, Kutkiewicz i Poniski zostali przyjęci w szeregi partii. Tow. Pawłowski, tow. Niżyński, tow. Spodymek, tow. Poniski, Zaleski i tow. Aleksandrowicz wyszli do orki już w styczniu, i gdy tylko pogoda na to pozwalała, czynili intensywnie przygotowania do zasiewów.

A oto zebranie poświęcone omówieniu I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

„Tow. Kaczkan podał projekt założenia hektarowego ogrodu warzywniczego i farmy kurzej. Przyrzeki, że domy czasowe w Sarbinowie z chęcią zakupią całą produkcję warzyw i jaj. Organizacja partyjna postanowiła wystąpić ze sprawą ogrodu warzywniczego i kurnika do spółdzielców i podjąć uchwałę w tej sprawie na ogólnym zebraniu. Ustalono, że członkowie partii pierwsi wniosą wkład kurni do kurnika.

Tow. Józef Lech podał projekt rozbudowy chlewni. Projekt rozbudowy dyskusji został przyjęty. W sprawie dyscypliny pracy postanowiono przekonać spółdzielców, by podjęli uchwałę mocą której każdy, kto bez usprawiedliwienia opuścił dzień pracy, będzie karany potrąceniem dniówki obrachunkowej.

Omawiano sprawę rozwoju spółdzielni. Towaryszce doszli do wniosku, że praca w spółdzielni lepiej by poszła, gdyby chłop, gospodarujący na kolonii indywidualnie przystąpił do spółdzielni. Można by wtedy zorganizować dwie brygady polowe i szerokie współzawodnictwo pracy. Tow. Lech, Spodymek i inni otrzymali partyjne zadanie politycznej pracy z chłopami zamieszkałymi na kolonii. Ustalono, że kolonia na jesień winna przystąpić do spółdzielni”.

Na wiosnę założono w spółdzielni hektarowy ogród warzywny. Założono również fermę kurzą. Pierwsze kury wnieśli do wspólnego kurnika członkowie partii. Jeśli chodzi o uchwałę w sprawie dyscypliny pracy, to nie była ona dotychczas stosowana. Nie zdarzyło się, żeby ktoś opuścił pracę bez usprawiedliwienia.

Tow. Lech twierdzi, że Bartczak z kolonii złożył już podanie o przyjęcie do spółdzielni. Matuszewski, Wychowalec i Sabura również są chętni do wstąpienia. Bartczaka do spółdzielni na razie nie przyjęto. „Chcemy was

przyjąć wszystkich — powiedzieliśmy mu — a Wy Bartczak, musicie nam w tym pomóc”.

Wcześniej budził się dzień w sarbinowskiej spółdzielni. Już o 4.30 rano tow. Józef Lech sprzątałym krokiem podążył w kierunku zabudowań spółdzielczych. Powoli schodził się inni. Brygadier polowy tow. Władysław Spodymek wyjmując swój zeszyt, w którym wczoraj, na wieczornym, codziennym posiedzeniu zarządu, ustalili plan pracy dla swej brygady.

A więc do ogrodu warzywnego pódją Stanisław Puława, Dominik Szpringer i kobiety Szpringerowa, Samselowa, Pałowska.

Dominik Szpringer dawniej nie chodził do pracy. Zle jest u niego ze zdrowiem. Ale robita w ogrodzie warzywnym jest lekka, a dni wiosenne ciepłe. Dominik Szpringer pracował już w ogrodzie ponad 30 dniówek obrachunkowych. Jest zadowolony. Do pracy skłonił go tow. Józef Lech. Szpringer czuje się o wiele zdrowszy. Cieszy się, że i on może być użyteczny.

Tow. Władysław Spodymek dalej wydale dyspozycje: — Pawłowski, Niżyński, Zaleski i Zaleski i Zaleski przeprowadzą siew krzyżowy na doświadczalnym jednym hektarze.

— Skórski, Wójcik, Aleksandrowicz pomogą brygadzie budowlanej przy budowie kurnika...

Ludzie kończą palić papierosy. Wyprowadzają konie ze stajni, ładują narzędzia na wozy, tow. Stanisław Domaradzki wydale nawozy i ziarno z magazynu, księgowy Stanisław Szpringerowa, Samselowa, Pałowska.

Dominik Szpringer dawniej nie chodził do pracy. Zle jest u niego ze zdrowiem. Ale robita w ogrodzie warzywnym jest lekka, a dni wiosenne ciepłe.

Wielkim entuzjazmem przystąpił do współzawodnictwa w zakresie hodowli kobliet wiejskie. W ostatnio zorganizowanym konkursie hodowlanym, bierz udział 629 kobliet i 43 Kola Gospodyń Wiejskich. Postanowiły one dorównać w swych osiągnięciach go spodyniom z gromady Trzebieka, które zdobyły chlubne pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie o tytuł przodującego Kola Gospodyń i przodującej kobliet wiejskiej w hodowli.

Dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu między gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi — sprawnie przebiegają w powiecie wiosenne prace siewne.

Z „Wiedomości Szczecińskich”  
Według zestawień gromadkich i gminnych, w bieżącym roku do współzawodnictwa przystąpiło już 4208 chłopów oraz 106 gromad. Dzięki wykonaniu zobowiązań stan trzody chlewniej w powiecie zwiększył się o 1.416 macior, 9 tysięcy prosiat, 3.900 tuczników, 72 krowy, 1.300 jądówek, 230 zrebiat, 360 owiec i około 20 tysięcy sztuk ptactwa domowego.

Z „Wiedomości Szczecińskich”  
Dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu między gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi — sprawnie przebiegają w powiecie wiosenne prace siewne.

Wielkim entuzjazmem przystąpił do współzawodnictwa w zakresie hodowli kobliet wiejskie. W ostatnio zorganizowanym konkursie hodowlanym, bierz udział 629 kobliet i 43 Kola Gospodyń Wiejskich. Postanowiły one dorównać w swych osiągnięciach go spodyniom z gromady Trzebieka, które zdobyły chlubne pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie o tytuł przodującego Kola Gospodyń i przodującej kobliet wiejskiej w hodowli.

Dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu między gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi — sprawnie przebiegają w powiecie wiosenne prace siewne.

Obok kształcenia kadr szkoła powołana jest do odegrania głównej roli organizatorskiej w krzewieniu oświaty wśród najszerszych mas, roli głównego ośrodka, promieniującego na całe otoczenie, mobilizującego siły społeczne, organizacja masowe, kobiety, młodzież. Nauczyciel, który najlepiej zna się na organizowaniu pracy oświatowej, najlepiej rozumie trudności uczącego się i nauczającego, powinien stać się w rejonie swojej szkoły organizatorem i doradcą zarówno uczących się indywidualnie, jak i zespołów samokształceniowych, czytelniczych.

Taką pracę prowadzi w wielu kierownikach szkół i nauczycieli. Tak np. kierownik szkoły w Gładkach, gm. Mirzec, w pow. Iłżeckim zlikwidował już w swojej wsi resztki analfabetyzmu, stale opiekuje się 17 absolwentami nauki początkowej, prowadzi z nimi zespół czytelniczy. Uczestnicy tego zespołu wyrażają wielką wdzięczność Pałowej Ludowej i swemu kierownikowi za to, że ich wyrwał z ciemnoty. — „Tego kierownika nie wiem, jak oszacować — mówi 46-letnia uczestniczka zespołu, Franciszka Rafalska. — Dawniej zadrościłam wszystkim, co umiał pisać i czytać. Dziś przysłała i dla mnie wielką radość. Ja też czytam i piszę i czuję się związana ze wszystkimi ludźmi”.

Podobnie pracuje ob. Leon Szostak we wsi Błękowice, w pow. złotowskim i wielu, wielu innych.

Nauczycielom trzeba jednak pomóc. Wszędzie na wsi, a tym bardziej w mieście, w związkach zawodowych, w organizacjach masowych jest wielu ludzi, którzy mogliby znaleźć czas na indywidualne nauczanie dorosłych lub na prowadzenie niewielkiego zespołu samokształceniowego. Musimy tych ludzi przyłączyć do pracy oświatowej.

Troska naszych organizacji społecznych, wszystkich placówek kulturalnych oraz zakładów pracy o szkolenie pracujących, wydatną pomoc całego społeczeństwa, jego aktywizacja w masowym ruchu samokształceniowym — wszystko to pomoże nam zwycięsko wykonać wielkie zadania planu 6-letniego, zadania budowy podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie.

## Chłopi pow. szczecińskiego poszli za przykładem klasy robotniczej

Poważne zadania trzeciego roku planu 6-letniego oibrzyma większość patriotycznego chłopstwa pow. szczecińskiego wykonała w całości i w ustalonych terminach. Tak np. plan obowiązkowych dostaw zboża na 1952 r. wykonano o 3 miesiące wcześniej niż w roku 1951. W terminie również wykonano plan skupu pozostałych płodów rolnych. Zasiewy wiosenne w ub. roku przeprowadzono sprawnie i terminowo, przy czym zlikwidowano zespołowo przeszło tyście hektarów odlogów. Sukcesy te są rezultatem wysokiej świadomości społecznej i politycznej pracującego chłopstwa, które pojmując jak ważne znaczenie w umocnieniu sojuszu robotniczo - chłopiego i w budownictwie socjalizmu ma socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Za przykładem klasy robotniczej chłop pow. szczecińskiego coraz szerzej włączają się do indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa w likwidacji odlogów, w przedterminowym i sprawnym przeprowadzeniu zasiewów wiosennych, w przedterminowym wykonaniu obowiązkowych dostaw, w podniesieniu plonów, zwiększeniu hodowli itp.

Wielkim entuzjazmem przystąpił do współzawodnictwa w zakresie hodowli kobliet wiejskie. W ostatnio zorganizowanym konkursie hodowlanym, bierz udział 629 kobliet i 43 Kola Gospodyń Wiejskich. Postanowiły one dorównać w swych osiągnięciach go spodyniom z gromady Trzebieka, które zdobyły chlubne pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie o tytuł przodującego Kola Gospodyń i przodującej kobliet wiejskiej w hodowli.

Dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu między gromadami i spółdzielniami produkcyjnymi — sprawnie przebiegają w powiecie wiosenne prace siewne.

Obok kształcenia kadr szkoła powołana jest do odegrania głównej roli organizatorskiej w krzewieniu oświaty wśród najszerszych mas, roli głównego ośrodka, promieniującego na całe otoczenie, mobilizującego siły społeczne, organizacja masowe, kobiety, młodzież. Nauczyciel, który najlepiej zna się na organizowaniu pracy oświatowej, najlepiej rozumie trudności uczącego się i nauczającego, powinien stać się w rejonie swojej szkoły organizatorem i doradcą zarówno uczących się indywidualnie, jak i zespołów samokształceniowych, czytelniczych.

Taką pracę prowadzi w wielu kierownikach szkół i nauczycieli. Tak np. kierownik szkoły w Gładkach, gm. Mirzec, w pow. Iłżeckim zlikwidował już w swojej wsi resztki analfabetyzmu, stale opiekuje się 17 absolwentami nauki początkowej, prowadzi z nimi zespół czytelniczy. Uczestnicy tego zespołu wyrażają wielką wdzięczność Pałowej Ludowej i swemu kierownikowi za to, że ich wyrwał z ciemnoty. — „Tego kierownika nie wiem, jak oszacować — mówi 46-letnia uczestniczka zespołu, Franciszka Rafalska. — Dawniej zadrościłam wszystkim, co umiał pisać i czytać. Dziś przysłała i dla mnie wielką radość. Ja też czytam i piszę i czuję się związana ze wszystkimi ludźmi”.

Podobnie pracuje ob. Leon Szostak we wsi Błękowice, w pow. złotowskim i wielu, wielu innych.

Nauczycielom trzeba jednak pomóc. Wszędzie na wsi, a tym bardziej w mieście, w związkach zawodowych, w organizacjach masowych jest wielu ludzi, którzy mogliby znaleźć czas na indywidualne nauczanie dorosłych lub na prowadzenie niewielkiego zespołu samokształceniowego. Musimy tych ludzi przyłączyć do pracy oświatowej.

Troska naszych organizacji społecznych, wszystkich placówek kulturalnych oraz zakładów pracy o szkolenie pracujących, wydatną pomoc całego społeczeństwa, jego aktywizacja w masowym ruchu samokształceniowym — wszystko to pomoże nam zwycięsko wykonać wielkie zadania planu 6-letniego, zadania budowy podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie.

**N**ACZELNYM zadaniem naszej oświaty w obecnym okresie jest zapewnienie coraz szerszym rzeszom młodzieży wykształcenia co najmniej w zakresie klas średniej. Na tym polu możemy już się poszczycić dużymi osiągnięciami, które pozwolą nam przystąpić w planie pięcioletnim do realizacji powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej.

Łączy się z tym doniosłe znaczenie odrobienia zacośnienia odziedziczonego po rządach obszarńczo-kapitałistycznych, które świadomie tłumili oświatę, utrudniały do niej dostęp szerokim masom ludu polskiego. Chodzi tu nie tylko o stworzenie bazy materialnej powszechnego nauczania 7-letniego, chodzi o zadania znacznie szersze — o podniesienie ogólnego poziomu oświaty dorosłych.

Na VIII Zjeździe partii bolszewickiej Józef Stalin postawił zadanie: uczynić wszystkich robotników i chłopów pracujących ludźmi wykształconymi i kulturalnymi. Wieloletnia w życie nieśmiertelna idea Józefa Stalina nasza partia i rząd ludowy systematycznie i wytrwale realizują to wielkie, humanistyczne zadanie, posiadające fundamentalne znaczenie dla szczęścia narodu, dla wzrostu siły i potęgi naszej ojczyzny, dla naszego socjalistycznego budownictwa. Od stopnia świadomości naszych obywateli, od ich poziomu ideologicznego zależy bowiem jak najszybsze wykonanie naszych historycznych planów narodowych, zależy tempo naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu.

Podnoszenie poziomu wykształcenia najszerzych mas ma oibrzynie znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu, dla wykonania bieżących zadań. Wskazał na to bardzo silnie Towarzysz Bierut w swym referacie na VII i. enum KC PZPR. Realizacja tego zadania ma również podstawowe znaczenie w walce o światłą, kulturalną wies, o podnoszenie świadomości naszego pracującego chłopstwa, które aktywnie walczy o dalszy rozwój rolnictwa, o zbudowanie socjalizmu na wsi.

Oto dlaczego ogromny nacisk kładziemy na szkolnictwo dla pracujących, na rozwój placówek kulturalno-oświatowych, które podnoszą ogólny poziom wykształcenia i świadomości, pomagają zakładom produkcyjnym w kształceniu nowych i podnoszeniu kwalifikacji starych kadr.

Wiele zakładów pracy docenia znaczenie szkół dla pracujących, udziela im potrzebnej pomocy, śledzi systematycznie postępy uczących się. Istniejące urzy nich szkoły mogą się wykazać dobrymi wynikami nauczania. W zakładach w Wałpienicy, pow. Bielsko, absolwenci szkoły dla pracujących zajmują dziś odpowiedzialne stanowiska kierownicze i pracują aktywnie społecznie. Pomagają również innym robotnikom w podnoszeniu kwalifikacji ogólnych i zawodowych. Podobnie jest w zakładach w Chybiu, w pow. cieszyńskim, w Jaworzu, w Będzińskich Zakładach Wytwórczych Materia-

## Uczynić wszystkich robotników i chłopów kulturalnymi

Zofia Dembińska  
wiceminister oświaty

łów Elektrotechnicznych, w Fabryce Piłników i w Elektrowni w Będzinie. W powiecie mławskim i sierpeckim przewodniczący PRZZ, przewodniczący TPPR, przewodniczący PGR oraz inni pracownicy na odpowiedzialnych stanowiskach dają dobry przykład uczącemu się do szkół dla pracujących.

Niestety, nie jest to zjawisko powszechne. Jest to jedna z przyczyn, dla których wiele szkół boryka się jeszcze z dużymi trudnościami: rozwój ich nie dorównuje naszym istotnym potrzebom i nie wszędzie ich praca znajduje dostateczne zrozumienie u kierownictwa zakładów. Powoduje to, że wielu uczących się nie kończy szkół, że w niektórych szkołach wyniki nauczania są bardzo słabe.

Zbliżające się Dni Oświaty, Książki i Prasy powinny przyczynić się do tego, żeby rok 1953 w zakładach pracy, w domach młodego robotnika, w ośrodkach socjalistycznego rolnictwa, stał się rokiem dalszego nowa nęgo rozwoju szkolnictwa dla pracujących. Siec szkół i liczba uczniów w następnym roku szkolnym powinny wzrosnąć co najmniej o 50 proc.

Należy również zadziałać więz między szkołą i zakładem pracy. Jego kierownictwem, organizacjami partyjnymi i społecznymi. Tylko wtedy szkoła będzie lepiej znać potrzeby zakładu i tylko wtedy będzie nieść większą niż dotychczas pomoc zakładowi pracy.

**JAKIE SĄ NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA, KTÓRE STOJĄ W TYM OKRESIE PRZED SZKOŁAMI**

Do szkół przychodzą ludzie po całodziennym pracy zawodowej, ludzie nie wdrożeni do pracy umysłowej. Toteż metody nauczania winny być szczególnie starannie wypracowane, ułatwiające skupienie uwagi i budzące zainteresowanie.

Wykładowcy powinni jak najściślej wiązać teorię z praktyką, podbudowywać praktyczną wiedzę robotników, wiedzę teoretyczną, wdrażając ich do pracy samokształceniowej. Nauczanie powinno przyczynić się do podnoszenia wydajności pracy, do rozwoju racjonalizatorstwa.

Zakład pracy ze swej strony powinien więcej interesować



Dwa rynki - dwa światy

# Przyjaźń i braterstwo

JUŻ w 1916 roku Lenin z genialną dalekowzrocznością wskazywał, że socjalizm, organizując produkcję wolną od ucisku klasowego, zapewniając dobrobyt wszystkim członkom społeczeństwa, ułatwi i niezmiernie przyspieszy zbliżenie narodów. Wydarzenia i obecny układ sił na świecie w całej rozciągłości potwierdziły te słowa.

Najważniejszym wynikiem ekonomicznym drugiej wojny światowej był rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego na dwa równoległe, przeciwstawne sobie rynki światowe. Światowy rynek demokratyczny rozpościł się na przestrzeni 1/3 kuli ziemskiej i obejmuje 800 milionów ludzi. Na obrzeżach terenach Europy i Azji, od Łaby do Pacyfiku, na ziemiach, które w swym wnętrzu kryją niewyczerpane bogactwa, żyją narody wolne, wyzwolone z kapitalistycznego ucisku, wyzwolone z klęski rządzących w kapitalizmie praw.

Przed drugą wojną światową jedynie w Związku Radzieckim naród był pełnoprawnym gospodarzem swej ojczyzny. Inne kraje dziś istniejącego światowego rynku demokratycznego były terenem wzmoczonej, młot lub bardziej zamaskowanej eksploatacji. Polska, Rumunia, Węgry, Bułgaria były dodatkami, rolniczo - surowcowymi do ekonomiki państw imperialistycznych.

Józef Stalin w 1921 roku, nakreślając zadania, które w przyszłości staną przed narodem radzieckim, pisał: „...trzeba koniecznie, aby zwycięski proletariát narodów przodujących udzielił masom pracującym narodów opóźnionych pomocy - rzeczywistej i długotrwałej pomocy w dziele ich kulturalnego i gospodarczego rozwoju, aby pomógł im podnieść się na wyższy szczebel rozwoju, dopędzić wyprzedzające je narody. Bez takiej pomocy nie można zorganizować tego zgodnego współzycia i braterskiej współpracy mas pracujących różnych narodów i narodowości na gruncie wspólnej gospodarki światowej, które są tak niezbędne do ostatecznego triumfu socjalizmu”.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego, pomoc skuteczną i stojącą na najwyższym poziomie technicznym, stanowi najbardziej charakterystyczny czyn w nowych stosunkach, jakie w wyniku historycznego zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem wytworzyły się między narodami, stosunków panujących na światowym rynku demokratycznym.

Te życiodajną pomoc Kraju Socjalizmu Polska i inne kraje demokracji ludowej odczuwały i odczuwają na każdym kroku. Jest to pomoc prawdziwie braterska, płynąca z głębi serca, oparta na leninowsko - stalinowskich zasadach braterskiej współpracy między narodami, pomoc przenośna zasadami proletariackiego internacjonalizmu i proletariackiego humanizmu, w którym wychowywał narody radzieckie Józef Stalin.

Stosunki panujące na światowym rynku demokratycznym są wyrazem rządzącego w obozie państw pokoju i socjalizmu prawa maksymalnego zaspokojenia stałe, równych potrzeb materialnych i kulturalnych całych społeczeństw tych krajów, są wynikiem tego, że w krajach tych władze sprawują lud, że celem, ku któremu zmierzają kraje światowego rynku demokratycznego i w osiągnięciu którego wzajemnie sobie pomagają - jest komunizm.

Mocarstwa imperialistyczne sadziły, że uda im się zdławić światowy rynek demokracji przez zastosowanie blokady ekonomicznej krajów tego rynku. Ich nadzieje okazały się zamkami budowanymi na lodzie. W istocie rzecz nastąpiło nie zjawienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego.

Niezmiernie, dotychczas jeszcze niepełnie wykorzystane bogactwa krajów światowego rynku demokratycznego, ogromne rezerwy ludzkie tych krajów oraz ukształtowanie się stosunków nowego typu na rynku demokratycznym zrównoważyły z nadwyżką nastęstwa dyskryminacyjnej polityki państw i zapewniły krajom rynku demokratycznego systematyczny rozwój gospodarczy. W ciągu krótkiego czasu wszystkie bez wyjątku kraje światowego rynku demokratycznego osiągnęły sukcesy, o których oniś nie mogliby nawet marzyć. Miara tych sukcesów jest fakt, że globalna produkcja przemysłowa Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii wzrosła w 1952 roku blisko trzykrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, że w 1952 roku wzrosła ona o 20 proc. w porównaniu z 1951 rokiem, podczas gdy w krajach kapitalistycznych w okresie tym produkcja przemysłowa nie tylko nie wzrosła, ale np. w Belgii spadła o 5 proc., w Danii o 4 proc., w Anglii o 3 proc., w Szwecji o 2 proc.

Planowy, bezkryzysowy rozwój gospodarki krajów demokratycznych gwarantuje planowe i niepodlegające kryzysom rozwijające się obroty towarowe na nowym rynku światowym. „Nowy, demokratyczny rynek światowy - mówił Towarzysz Malenkov na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego - nie zna trudności zbytu, albowiem chłonność jego zwiększa się z roku na rok zgodnie z bezkryzysowym wzrostem produkcji w krajach obozu demokracji, albo wtem nieprzerwany wzrost produkcji wszystkich krajów obozu demokratycznego coraz bardziej rozszerza chłonność rynku demokratycznego”.

Znamienny jest rozwój stosunków handlowych pomiędzy Chinami a innymi krajami światowego rynku demokratycznego. W 1936 roku obroty towarowe Chin ze Związkiem Radzieckim wynosiły za ledwie 0,5 proc. całości obrotów chińskiego handlu zagranicznego. Począwszy od 1950 roku ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Chin. Ogólne rozmiary handlu Chin ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wzrosły z 26 proc. całego handlu zagranicznego Chin w 1950 roku do 72 proc. w 1952 roku.

O nowym, nieznanym w historii charakterze stosunków panujących na światowym rynku demokratycznym dobitnie świadczy struktura obrotów towarów poszczególnych krajów. Przed drugą wojną światową struktura handlu zagranicznego Polski, Węgier, Rumunii, czy Bułgarii, nie mówiąc już o Chinach, bardzo była zbliżona do struktury handlu zagranicznego krajów kolonialnych i zależnych. Kraje te za bezcen eksportowały cenne surowce i żywność, natomiast wielkie sumy przeznaczały na sprowadzanie gotowych wyrobów.

Dziś ZSRR, którego 80 proc. handlu zagranicznego przypadało w 1952 roku na kraje demokracji ludowej, dostarcza nam oraz innym krajom demokratycznego rynku cennych surowców oraz pełne wyposażenia fabryk i kombinatów przemysłowych. Wpływa to na uprzemysłowienie tych krajów i w sposób zasadniczy zmienia strukturę ich handlu zagranicznego. I tak np. w eksporcie węgierskim w 1951 roku 71 proc. przypadało na wyroby gotowe i półfabrykaty, podczas gdy w 1938 roku 70 proc. eksportu przypadało na produkty rolne. Podobnie przedstawia się struktura handlu zagranicznego in-

nych krajów demokracji ludowej, co świadczy o wysokim tempie rozwoju przemysłu w tych krajach. Przeprowadzając analizę tej sytuacji, Józef Stalin w swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” pisał: „Można powiedzieć z całą pewnością, że przy takim tempie rozwoju przemysłu dojdzie wkrótce do tego, że kraje te nie tylko nie będą potrzebowały przywozu towarów z krajów kapitalistycznych, lecz same odczują konieczność zbywania na zewnątrz nadwyżek swojej produkcji”.

Naród polski, podobnie jak inne narody krajów demokracji ludowej, na każdym odcinku odczuwa życiodajny wpływ tych nowych stosunków, panujących na światowym rynku demokratycznym, stosunków braterstwa i przyjaźni, stosunków, którym ton nadaje najpotężniejsze mocarstwo świata - Związek Radziecki, czołowa siła wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, i tak np. w międzywojennym dwudziestolecu Polski burżuazyjnej ani razu, nawet w latach tzw. koniunktury, nie osiągnęliśmy poziomu produkcji przemysłowej z 1913 roku. W 1952 roku przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, mimo straszliwych zniszczeń wojennych, został przekroczone przeszło trzykrotnie.

Podlegające wojennym prągnięciom zdławia światowy rynek demokratyczny, zerwać więzy pomiędzy krajami tego rynku, przywrócić na całym świecie panowanie prawa współczesnego kapitalizmu - prawa pogoni za maksymalnym zyskiem w drodze wyzysku, grabieży, rozbojów i wojen.

Odpowiedzią narodów na te plany jest walka o stałe wzmocnienie obozu pokoju i socjalizmu.

„Święty nasz obowiązek - mówił Towarzysz Malenkov nad trumną Józefa Stalina - polega na tym, by chronić i wzmocnić największą zdobycz narodów - obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więzy przyjaźni i solidarności narodów krajów obozu demokratycznego. Powinniśmy wzmocnić ze wszelkich sił walczywą, niezłomną, braterską przyjaźń Związku Radzieckiego z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej”.

Słowa te są programem wolnych narodów.

Tadeusz Gumowski

# S=P=O=R=T

Sukces polskich szermierzy

## Zabłocki mistrzem świata juniorów w szabli

W Paryżu zakończyły się szermiercze mistrzostwa świata juniorów we florecie i w szabli. Wielki sukces odniósł reprezentant Polski Wojciech Zabłocki, zdobywając tytuł mistrza świata juniorów w szabli.

W konkurencji tej startowało 54 zawodników z 17 państw. W finale znaleźli się dwaj Polacy: Zabłocki i Pawłowski.

Zabłocki zdobył pierwsze miejsce w szabli, zwyciężając w decydującym spotkaniu Włocha P. Narducci 5:2,5:3. Pawłowski zajął czwarte miejsce.

Ostateczne wyniki szabli: 1) Zabłocki (Polska), 2) P. Narducci (Włochy), 3) Resch (Austria), 4) Pawłowski (Polska), 5) L. Narducci (Włochy), 6) Montorfi (Włochy).

We florecie Polak Rydz wszedł do finału i zajął ostatecznie 9 miejsce. Mistrzostwo w tej broni zdobył Closset (Francja) przed Montorfi (Włochy) i Gergani (Włochy).

Sukces Polaka Zabłockiego w szabli spotkał się z wielkim uznanem paryskiej publiczności, która zgłowała młodemu mistrzowi świata gorącą owację. Obecny na zawodach minister pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - Ogrodziński złożył Zabłockiemu serdeczne gratulacje.

Sprawozdawcy sportowi wszystkich dzienników paryskich podkreślają zgodność wysoką klasę szablistów polskich. Sprawozdawca „Figaro” zwraca uwagę na doskonałą technikę Zabłockiego podkreślając, że dominował on nad wszystkimi swymi przeciwnikami.

Dziennik sportowy „Equipe” uznał sukces Zabłockiego za w pełni zasłużony, przy pominięciu jego pięknej osłagi nęcia na ostatniej Olimpiadzie w Helsinkach.

## 0 mistrzostwo lig wojewódzkich

W okresie świąt odbyły się rozgrywki mistrzowskie tylko w dwóch ligach wojewódzkich: stalnogrodzkiej i krakowskiej.

W lidze stalnogrodzkiej, która rozegrała już pięć kolejek spotkań największe zainteresowanie wzbudził mecz przodownika tabeli Górnik (Zabrze) z trzecim w tabeli Górnikiem (Radzionków). Spotkanie wygrała drużyna z Zabrze 3:2, jednak musiała ustąpić pierwsze miejsce w tabeli Stali (Czechowice), która pokonała Górnika (Brzozowice) 3:0 i prowadzi lepszym stosunkiem bramek. Obie drużyny są dotąd bez porażki.

W lidze krakowskiej (4 niedziela ligowa) przodownik tabeli Spójnia (Kraków) kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. W ub. niedzieli pokonała ona Unię (Borek) 5:2. Bez straty punktów jest również drugi w tabeli Włókniarz (Chelmek), który wygrał z Kolejarzem (Wieliczka) 1:0.

## Przygotowania do ZMP-owskich kolarskich raidów pokoju

W całym kraju rozpoczęły się przygotowania do ZMP-owskich kolarskich raidów pokoju i zawodów kolarskich, które odbędą się w dniu 10 maja br. Prawie we wszystkich województwach i w wielu powiatach powstały już komitety organizacyjne.

Komitety organizacyjne przygotowują cenne nagrody oraz dyplomy dla zwycięskich drużyn i zawodników, jak również wyróżnienia za udział w raidach. Np. komitet organizacyjny w Szczecinie przygotowuje nagrody dla powiatów, które zgłoszą na raid największą ilość drużyn. Nagrody te w postaci pucharów ufundowali m. in. Zarząd Wojewódzki ZMP, WKKF i ORZZ.

Również w Koszalinie powstał wojewódzki komitet organizacyjny, którego członkami reprezentujący organiza-

cje polityczne i społeczne oraz pionierzy sportowe, zajmują się obecnie organizacją komitetów w powiatach oraz mobilizacją młodzieży do czynnego udziału w zawodach.

Zgodnie z postanowieniem Zarządu Głównego PTT-K, każdy uczestnik ZMP-owskiego kolarskiego raidu pokoju otrzyma za udział w raidzie zaświadczenie o zaliczeniu mu 25 punktów do kolarskiej odznaki turystycznej.

ZMP-owskie raidy pokoju i zawody kolarskie będą pierwszą w tej skali masową imprezą kolarską, będą wielką manifestacją przyjaźni i solidarności młodzieży polskiej z młodzieżą światową w walce o utrzymanie pokoju na całym świecie oraz przyczynią się niewątpliwie do umasowienia i piękności sportu kolarskiego i turystyki wśród młodzieży i całego społeczeństwa.

## Cena

### zwycięstwa

(38)

— Zaraz amunicję wypukają... Wtedy wyleźmy — odezwał się Balcerek.

— Czekaj, czekaj i na to przyjdzie czas... Bogdanowi wystawało prawie całe ramię. Bał się ruszyć choć stopa i kolano ścierpły. Zakrzepła krew kleiła mu się nad ustami, w oczach i nosie plekły ziarenka psianki.

Znów krótko zaszczekał kaem.  
— Ja mam dość czekania — burknął Antek Rembacz. — W kotka i myszkę się z nami bawi. Może by się tak podczołgać z boku, co?

W głębi pod lasem terkotał ogień, podmuchy wiatru nawiewały odorem spalonego igitliwa. Waski paseczek dymu ślizgał się nad schronami: jęczyczki płonieni drgały ledwo widocznie. W górze płynęły obłoki, białe na jasno lilowym tle.

Naraz z miejsca, gdzie było stanowisko niemieckiego kaemiu, huknęło coś w górę. Trysnęła czarna jak dziegieć pochodnia dymu.

— Włazł granatów... — ryknął Balcerek. — Chłopaki jak pragnę zdrowia! — ryknął Balcerek. — Chłopaki jak pragnę zdrowia!

Naprzód! — zawołał Szczepanik i pierwszy zaczął krzyć co sił w gardle: hurra!  
Poderwali się w mlg, podjęli okrzyk, nerwy odprężyły się.

Krzyk wzmagał się. Nadbiegła nowa grupa żołnierzy. Dopadli schronów: gruba warstwa ziemi, zeschnięte gałęzie; suchy trzask pod butami. Któryś stanął przy wejściu i cisnął do środka granat.

— Jeśli tam siedzą, to zaraz ich wykurzymy! — zaśmiał się i dla pewności przysnął jeszcze krótką serią. Popeska skakała mu na brzuchu jak nakręcona zabawka. Odczekał wgnienie.

— Kameraden, Kameraden! — leknie kilka głosów. —

Zmierzwiłone głowy pokazały się u drzwi. Zastaniali osłepione oczy wierzchem dion.

— Nicht töten... Nicht töten...  
— Jeden za drugim wyłazili ze schronu. Franek krzyknął: „Hände hoch”. Podniósł ręce natychmiast. Mrużąc oczy, bełkotał:

— Kaput! Alles kaput...  
— Kilku krawallo: więcej niż połowa była w cywilnych łachach.

Volkssturm! — powiedział sły, pokraczny cywil. Miał na pewno dobrze po sześćdziesiątce. Wskazał palcem siebie i towarzyszy.

— Alles Volkssturm!  
Franek i Balcerek zabrali się do rewizji: dokładnie, pedantycznie przejeżdżali rękami od stóp do głów. Niemcy nie mieli niczego przy sobie. Ledwo stali na nogach, młny mieli obojętne i nawet bełkotania zaprzestali. Tylko chude nogi czternastolatek w krótkich czarnych spodniach nachylił się nad Frankiem i coś szepnął mu na ucho. Wskazał brodą sąsiedni schron.

— Obywatelu poruczniku! — zawołał Franek do Szczepanika — Tam siedzi kilku esesmanów. Ten tak gada. Trza sprawdzić!

Niemcy stali na małym wzgórkach tuż przy linii tranzei. Otoczył ich ciasny pierścień żołnierzy. Co chwila pierścień rozszerzał się.

— Hej, chłopcy, a wy z którego? — spytał Bogdan tych co przyszl im z odsieczą.

— Z 32. Pierwsza kompania, trzeci batalion... — odpowiedział któryś.

— Wszyscyście już po tej stronie?  
— A wszyscy. Coraz więcej naszych wali. Trzydziesty drugi cały, te już przepawali. Mówią, że słodna i osma jest już także. Nawet tabory. A czolgów ile!

— Skończyć rozmowy! Trza ich wykurzyć z tego schronu. Dokąd tu będziemy ślepcze? — krzyczał Szczepanik. Zebrał koło siebie pięciu ludzi.

— Od góry się do nich doberzemy. Odgarnąć ziemię i wpuścić kilka jajek do środka. Wyleżą jak pluskwy po „Filele”.

— Zabrał się z gorączkowym pospiechem do roboty. Kilku saperów z łopatkami znalazło się także. Zesypali ziemię, odgarnęli ciężkie wory z piachem. Pod workami warstwa solidnych beł na bełach płyty dępl.

— Ech, cholera! — sapał, tłusty kapral od saperów. — Aleś się zmachał. Te ówki to chyba na parę lat szykowali się tu siedzieć...

Wylazła wreszcie ostatnia warstwa okraglaków. Balcerek wysukał szczęśliwą, rozszerzył ją łopatką i zajął do środka.  
— Jak u Murzyna! — stwierdził krótko i odsunął się w bok. Zerknął inni, także... — Nic nie widać... — mówili — clemno.

— Puście mnie! rzekł gruby saper. Rąbnął raz i drugi stekiera, aż bela odskoczyła.  
— Hej! — ryknął do środka — Wylazcie! Raus! Raus!  
Franek uszykował granat, zważył go w rękę i popatrzył na porucznika.

— Wal! — powiedział krótko Szczepanik.

Franek stanął nad otworem, zajął do środka rozkraczył się i naraz opuścił rękę. Pierwszy Niemiec wylazł wolno jak lis z nory. Na umorusaną twarz wydobyl przyimilny uśmiech.

— Polen gut!  
— Gut, gut... Ja ci dam gut... Franek zamierzył się. W otworze pokazały się wystraszone twarze: jedna, druga, trzecia...

Zaklebiło się. Każdy chciał złapać swojego jeńca.

— SS? — pytał Szczepanik.

— Nicht SS, nicht SS. Wehrmachtsangehöriger.

— Wehrmacht... — powtarzał Szczepanik. Ano zaraz się przekonany. — Ściągnij jednemu i drugiemu łachy... — zakrzyknął do Balcerka — i zobacz czy ma esesowskie błyskawice.

Józko Balcerek zakrzętnął się w mlg.

Pierwszy z brzegu, świński blondyn o ryblach oczach, ośiągał się chwilę. Któryś przystawił mu łufę do pleców: zmknął od razu i pospiesznie ściągnął bluzę.

Balcerek z ważną miną odglądał Niemcowi rękaw.

— Jest! Jak wół, jest!

Każdy musiał zobaczyć. Esesman stał z ręką wzniesioną w górę. Dwa fioletowe zygzaki odcinały się wyraźnie od jasnej skóry. Zafasował kilka szturchaców, odstawił go na bok. Z dwoma dalszymi powtórzyła się historia. Tylko ostatni Niemiec nie miał wytatuowanych błyskawic na przedramieniu.

— Ich bin gewöhnlicher Soldat... — bełkotał.

Już chcieli go odstawić do tych z Volkssturmu, gdy któryś z jego towarzyszy wrzasnął:

(C. 4. 2.)